



# Na Straży

... swej stać będę ... wyglądając, abym zobaczył co będzie Bóg mówił. Abak. 2:1

## ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

### W numerze:

**„Żadnej winy nie znalazłem w tym człowieku”**

*„Weźcie go wy i według zakonu swego sądźcie go”*

### Zbieranie czy rozpraszanie?

*„Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto ze mną nie zbiera, rozprasza”*

### Oskarżony jako bluźnierca

*„Któremu gdy złorzeczono, nie odzłorzeczył”*

### Oto Baranek Boży!

**2/2021**

**MARZEC/KWIECIEŃ**

- 39 „Żadnej winy nie znalazłem w tym człowieku”**  
„Weźcie go wy i według zakonu swego sądźcie go”
- 42 Zbieranie czy rozpraszenie?**  
„Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto ze mną nie zbiera, rozprasza”
- 46 Oskarżony jako bluźnierca**  
„Ktoremu gdy złorzeczono, nie odzłorzeczył”
- 49 Modląc się i około tego czując**  
„W każdej modlitwie i prośbie modląc się na każdy czas w duchu i około tego czując ze wszelaką ustawiczością i z prośbą za wszystkich świętych”
- 53 Oto Baranek Boży!**
- 56 Ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze**

- 62 Zainteresowanym pod rozwagę i ku zachęcie**  
Proroctwo Izajasza 33:16-24 (część 2 z 2)
- 65 Noszenie krzyża – naśladowanie Jezusa**  
„Jeśli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mię!”
- 70 Historia życia brata Adolfa Dębskiego**
- 71 Wspomnienie o siostrze Zofii Kopak**

Psalm 91

Drodzy Czytelnicy,  
Przed nami okres przygotowania do Pamiątki. Być może już drugi raz z rzędu przyjdzie nam obchodzić to święto w fizycznej izolacji, poza „zborową salą”.

Ale przecież gdy zastanawiamy się nad początkami święta Paschy, to uświadamiamy sobie, że w Egipcie obchodzone było w warunkach izolacji. Najpierw należało dziesiątego dnia odłączyć baranka, a potem 14 zamknąć się w domu, za podwojami skropionymi krwią. „*Nie wynijdzie żaden ze drzwi domu swego...*”, a na zewnątrz, przez całą noc, słychać było krzyki rozpaczliwych w domach Egipcjan oplakujących śmierć pierworodnych, ofiary strasznej epidemii panującej tej nocy. Zabijający anioł to w Biblii symbol moru albo, jak my to dzisiaj nazywamy, epidemii (1 Kron. 21:12-16).

Wspominając jednak wydarzenia w Egipcie, nie oczekujemy zawsze cudownej ochrony od Pana, bo, jak niegdyś powiedzieli apostołowie, myśmy ludzie tym samym biedom poddani (Dzieje Ap. 14:15). Starajmy się przestrzegać prostych zasad higieny i izolacji, które, opisane dawno temu w Biblii, mają, jak się przekonujemy, nie tylko duchowe, ale także praktyczne znaczenie (3 Mojż. 15:27,28).

Radujmy się, że dzisiaj łatwiej przeżywać nam chwile izolacji, mając do dyspozycji zdobycze techniki, telefony, internet, pozwalające, mimo fizycznego rozłączenia, utrzymać społeczność braterską. Ufajmy Panu, że te smutne doświadczenia są ku naszej, ale także innych ludzi nauce. Obchodząc Pamiątkę, wspominajmy śmierć rzeczywistego Baranka Jezusa Chrystusa, którego krew wybawia i daje życie. Pamiętajmy, że wiara w Zbawiciela Jezusa Chrystus to najlepsza „szczepionka”, która w słusznym czasie wyzwoli ludzkość od wszystkich chorób.

PK

## Wydawca

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Rzeczypospolitej Polskiej  
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków

Redaktor Naczelny: Piotr Krajcer

### Adres Redakcji

Redakcja „NA STRAŻY”  
ul. Nad Serafą 27,  
30-864 Kraków  
tel. +48 12 265 00 95

### Adresy internetowe

e-mail: [nastrazy@nastrazy.pl](mailto:nastrazy@nastrazy.pl)  
strona internetowa: [www.nastrazy.pl](http://www.nastrazy.pl)  
i [www.nastrazy.org](http://www.nastrazy.org)

### Konto bankowe

Krakowski Bank Spółdzielczy:  
70 8591 0007 0021 0045 0544 0001

### Druk

## informacje:

*Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na adres jak obok.*

*Zamówienia prenumeraty i pojedynczych egzemplarzy prosimy również kierować na adres Redakcji.*

### ceny:

prenumerata roczna: 36 zł  
pojedynczy numer: 6 zł

**rok założenia 1958**

**ISSN 0209-3863**

# „Żadnej winy nie znalazłem w tym człowieku”

■ WATCH TOWER „WEŹCIE GO WY I WEDŁUG ZAKONU SWEGO SĄDZCIE GO”

Lekcja z Ewangelii według św. Łukasza 23:13-26.

Po pewnego rodzaju procedurze sądowej, która w rzeczywistości była tylko pozorem sprawiedliwości, nauczani w Piśmie, kapłani i faryzeusze, z gromadą swoich popleczników i sług oraz z rzeszą ciekawych, prowadzili Jezusa do Piłata, gdy jeszcze było rano (Jan 18:28). Jezus wprowadzony był prawdopodobnie przez setnika do sali sądowej sam, gdy zaś wszyscy Żydzi pozostali na dziedzińcu, ponieważ wchodząc do pałacu poganina (Piłata), staliby się ceremonialnie pokalanymi i nie mogliby obchodzić święta Paschy, które rozpoczynało się następnego wieczoru.

Tu widzimy, jak dziwne było ich pojęcie co do czystości i pokalania, czyli nieczystości. Bardzo byli uważnymi, aż do joty i kreski, w małych sprawach, podczas gdy pod względem prawdziwej czystości i miłości byli ślepyi i nieczułyi. My, jako Izraelici duchowi, musimy czuwać, aby nie popaść w podobny stan zewnętrznej religijności; skrupulatnie obserwując zewnętrzne formy i przepisy, lecz pozbawieni rzeczywistej świątobliwości w sercu i wszelkiego zamiłowania do sprawiedliwości. Faktycznie, ci żydowscy przywódcy religijni byli w swych sercach mordercami z Boskiego punktu zapatrywania, podczas gdy w zewnętrznych ceremoniach swej religii byli bardzo skrupulatni.

Było to sprawą niezwykłą oskarżać jednego ze swych rodaków przed rzymskim prokuratorem. Zwyczajem ich raczej było ukrywać swoje i swych krajanów wady, starać się o ułaskawienie podsądnych albo przynajmniej o łagodny wyrok. Toteż ci książęta ludu byli nieomal pewni, że Piłat natychmiast przychylił się do ich żądania, aby Jezus był ukrzyżowany. Okazali jakby zdziwienie, że dopytywał się faktów i szczegółów w sprawie Jezusowej, że chodziło mu o sprawiedliwość – szczególnie, aby bronić Żyda przed gniewem jego rodaków, a zwłaszcza przywódców i kapłanów. Kiedy Piłat zapytał: „*Jakąż skargę przynosicie przeciwko człowiekowi temu?*”, oni mu odpowiedzieli: „*Być ten nie był złoczyńcą, tedybyśmy ci go nie podali*”. Wobec takiego oświadczenia Piłat był gotów zaniechać tę sprawę, jako Żyda przeciwko Żydom, a nie Żyda przeciwko cesarzowi, i rzekł: „*Weźcie go wy i według zakonu swego sądzcie go*” (Jan 18:29-31). Żydzi wszakże odpowiedzieli: „*Nam się nie godzi zabijać nikogo*”. Rząd rzymski odebrał żydowskiemu Sanhedrynowi władzę ukarania kogokolwiek śmiercią, a w sprawie Jezusa tylko śmierć zadowoliłaby ich umysły i serca.

Ponieważ nie udało się im uzyskać prędkiego zatwierdzenia od Piłata na ich niesprawiedliwe potępienie Jezusa, zmuszeni byli wymyślić inne oskarżenie i to takie, które by miało podstawę i siłę w oczach rzymskiego namiestnika. Wiedzieli dobrze, że ich zarzut, iż Jezus mienił się Synem Bożym, byłby niczym w oczach Piłata; przeto potępiwszy Jezusa niesłusznie za bluźnierstwo, złożyli przed Piłatem nowe oskarżenie trzypunktowe: (1) bunt i zakłócanie spokoju; (2) że Jezus wtrącał się do podatków pobieranych przez władzę rzymską; (3) oraz że On sam mienił się być królem, przez co był wrogiem cesarza.

## Zakłopotanie Piłata

Piłat wnet rozpoznał stan rzeczy, a mianowicie, że z zazdrości kapłani podali mu Jezusa, a nie z miłości do cesarza i jego rządu. Pozostawił więc oskarżycieli na dziedzińcu i udał się do sali sądowej, gdzie stał Jezus i zapytał Go: „*Tyżes jest Król Żydowski?*” (Jan 18:33). Cała ta sprawa wydawała się niedorzeczna w oczach Piłata, o którym należy pamiętać, że nie był chrześcijaninem ani Żydem, ale człowiekiem pogańskim, w którego pojęciu nadzieje Izraelitów co do Mesjasza były tylko urojeniem, na równi z urojonymi nadziejami wszystkich innych narodów tego świata. Zauważył jednak, że Jezus był jakimś nadzwyczajnym człowiekiem, a Jego odpowiedzi wprowadzały go w tym większe zakłopotanie, bo Jezus powiedział mu, że Królestwo Jego nie jest z obecnego czasu i porządku rzeczy, ale z przyszłego i że On przyszedł na świat, aby wydać świadectwo o tej Prawdzie. Piłat zauważył, że coraz więcej wgłębiał się w problemy, których nie mógł zrozumieć, więc podrażniony przerwał swoją rozmowę z Jezusem zapytaniem: „*Cóż jest prawda?*” – nie czekając ani spodziewając się odpowiedzi, jakby chciał rzec: Tak, tak, słyszymy dużo o prawdzie, o sprawiedliwości, o równości itd., ale gdzie można to znaleźć? Kto ma decydować, co jest prawdą i słusnością? Czy ty masz rację, czy mam ją ja, który zasiadam tu jako przedstawiciel rzymskiej władzy, czy też mają rację ci Żydzi, domagający się twojej śmierci? Co właściwie jest prawdą? Jest to kwestia zbyt zawiła, aby więcej o niej dyskutować.

Piłat wszakże rozumiał dość wyraźnie, że państwu rzymskiemu nie groziło żadne niebezpieczeństwo ze strony tego spokojnego i skromnego człowieka. Poznał, że to nie był żaden anarchista

ani buntownik; nie mógł więc uczynić żadnej szkody, a chociaż prawdopodobnie uważał Jego nauki o niebiańskim pochodzeniu i Królestwie za bezpodstawne i wpływające z chorobliwego umysłu, to jednak sam ten człowiek nie był według niego żadnym niebezpieczeństwem dla rzymskiego rządu. Toteż Piłat oświadczył słowami naszego tematowego tekstu: „*Żadnej winy nie znalazłem w tym człowieku*” (Łuk. 23:4). Ta decyzja Piłata była decyzją wszystkich zacnych i miłujących słusność ludzi całego świata, od owego dnia aż do dziś, bez względu na religijne uprzedzenia. Jeżeli były jakieś zarzuty przeciwko Chrystusowi, to chyba przeciwko tym, co mienili się być Jego naśladowcami, że pod wieloma względami postępowali przeciwnie do Jego nauki. Tacy zniesławiali to święte imię często, ale co do samego Jezusa, cały świat oświadczył i dotąd oświadcza wraz z Piłatem: „*Żadnej winy nie znajdujemy w tym człowieku*”. Więcej nawet: świat lubuje się w cytowaniu wielu z Jego chwalebnych orzeczeń i wielu chciałoby widzieć rząd zbudowany na zasadach sprawiedliwości głoszonych przez Niego, chociaż niektórzy z tych, co tak mówią, sami nie postępują według tych zasad.

Przywódcy żydowscy oburzyli się tą decyzją Piłata i zaczęli argumentować, usiłując udowodnić, że nauki Jezusowe były wyrachowanym działaniem, mającym wywołać bunt pomiędzy ludnością; że w Galilei Jezus zdobywał już coraz większe wpływy, a teraz przyszedł, aby to samo uczynić w Jerozolimie itd. To prawda, że nauki naszego Pana były rewolucyjne, co do spraw religijnych, ale oskarżenia przywódców nie były prawdziwe w tym znaczeniu, jak wmawiali Piłatowi, tj., że Jezus dążył do wywołania rewolucji politycznej. Dobrze będzie, abyśmy punkt ten zauważyli. Na podobieństwo Pana my również zalecamy pomiędzy ludem Pana rewolucję pod względem prawdziwej religijności, serdecznego posłuszeństwa Bogu itd., lecz podobnie jak Pan, nie mamy nic wspólnego z żadną rewolucją polityczną. Wiemy, że rewolucje takie przyjdą w słusznym Pańskim czasie i w Jego własny sposób; lecz my nie walczymy cielesną bronią, jaką i On nie walczył, ale czekamy, aż Bóg ustanowi Królestwo w swoim własnym czasie i w swój własny sposób. Czekamy zupełnego dopełnienia się Czasów Pogan<sup>1</sup>, kiedy to według Boskiego przejrzenia i zarządzenia królestwa tego świata ustąpią miejsca Królestwu Chrystusowemu, w którym, z łaską Pana, ufamy mieć udział.

Wzmianka o Galilei nasunęła na umysł Piłata sposób pozbycia się tego kłopotu, bez uczynienia niesprawiedliwości Jezusowi i bez rozbudzania większej nienawiści w żydowskich przywódcach.

<sup>1</sup> Pisane w roku 1901.

Postanowił poruczyć Jezusa i całą tę sprawę Herodowi, który w tym czasie gościł chwilowo w Jerozolimie. Był to ten sam Herod, który rozkazał ściąć Jana Chrzciciela (był on synem Heroda Wielkiego, z którego rozkazu zabito niemowlęta w czasie niemowlęctwa naszego Pana) i który gdy usłyszał o Jezusie, myślał z początku, że to może być zmartwychwstały Jan Chrzciciel. Czytamy, że „*Herod, ujrzawszy Jezusa, uradował się bardzo; bo go z dawna pragnął widzieć, dlatego, iż wiele o nim słyszał, i spodziewał się, iż miał ujrzeć jaki cud od niego uczyniony*” – Łuk. 23:8. Zadawał więc wiele pytań Jezusowi, lecz nie otrzymał od Niego żadnej odpowiedzi. Jezus nie znajdował się tam, by się bronić, ani w celu uniknięcia tego, co za grzechy nasze miał cierpieć; przeciwnie, On dobrowolnie wziął na siebie grzechy nasze i całego świata, aby stać się ubłaganiem za nie (1 Jana 2:2). Jego milczenie, wobec tych wszystkich okoliczności, było rzeczą najrozumniejszą i najprzystojniejszą. Herod chciał się tylko ubawić odpowiedziami i zachowaniem się więźnia, był więc zdziwiony i zawiedziony, że jego królewskie pytania i ciekawość zostały przez Jezusa zignorowane. Postanowił jednak uczynić z tej sprawy nieco rozrywki dla siebie i swojego dworu. Poleciał więc swoim żołnierzom, aby wyszydili królewskie aspiracje Jezusa, oddali Mu szyderczy hołd, a potem zelżyli Go. W końcu Herod odesłał Jezusa z powrotem do Piłata.

### Samolubstwo podstawą grzechu

Przywódcy żydowscy i ich poplecznicy domagający się wyroku śmierci na Jezusa, znowu wypełnili dziedziniec pałacu Piłata. Piłat, wyszedłszy, przemówił do nich słowami: „*Oto ja przed wami pytając go [Jezusa], żadnej winy nie znalazłem w tym człowieku, z tego, co nań skarżycie*”. Następnie dodał, iż z powodu rozruchu i różnych zarzutów wnoszonych przeciwko Niemu, rozkaże Jezusa ubiczować i niechaj to będzie zakończeniem całej tej sprawy. Zdaje się, że to ubiczowanie Jezusa było jakoby aktem miłosierdzia ze strony Piłata, który myślał, że w ten sposób zadowoli owych żadnych krwi oskarżycieli. To jednak nie zadowoliło ich, a tylko dodało więcej cierpienia Jezusowi. Zebrana zgryza tym głośniej wołała: „*Ukrzyżuj go!*”.

Piłat spróbował jeszcze jednego sposobu, tj. zaproponował wypuścić Jezusa, według praktykowanego zwyczaju ulaskawiania jednego z więźniów w tej porze roku. Zdawało się mu, że w ten sposób zadowoli ich w podwójnym znaczeniu tego słowa: Po pierwsze, uzna Jezusa za winnego i ulaskawi Go z okazji świąt wielkanocnych. Lecz w sercach tych na pozór religijnych ludzi było morderstwo. Samolubstwo pozbawiło ich wszelkich uczuć sprawiedliwości i miłosierdzia; albowiem ich nie-

nawiść do Jezusa opierała się głównie na tym, że On i Jego nauka dyskredytowała ich, a także ich nauki, w oczach ludu.

Dobrze będzie zauważyć tu, że samolubstwo kryje się u podnóża każdego grzechu i każdej zbrodni, jaka kiedykolwiek była popełniona. Niechaj więc wszyscy poświęceni Pana mają się szczególnie na baczności przed tą zwodniczą niegodziwością, która gnieździ się w nas dziedzicznie, lecz musi być zburzona, wykorzeniona i zastąpiona miłością jako głównym impulsem naszego serca i życia – miłością, która nie myśli złego, nie nadyma się i nie szuka swoich korzyści bezwzględnie, chociażby nawet kosztem sprawiedliwości i dobra drugich. Nie powinniśmy jednak rozumieć o tych faryzeuszach, nauczycielach w Piśmie i kapłanach, że oni świadomie i rozmyślnie starali się uśmiercić Syna Bożego. Oni nie byliby tak śmiały, gdyby sprawę tę zrozumieli we właściwym świetle. Apostoł zapewnia nas (Dzieje Ap. 3:17; 1 Kor. 2:8), że uczynili to w nieświadomości. Możemy oświadczyć, że była to nieusprawiedliwiona nieświadomość, a przynajmniej tylko częściowo usprawiedliwiona, ponieważ wypływała z uprzedzenia, które znowu było owocem samolubstwa.

Kapłani i inni spiskowcy zauważyli, że sprawa nie idzie według ich planu i postanowili wszelkimi sposobami zmusić Piłata do zatwierdzenia ich wyroku śmierci na Jezusie. Zagrozili mu więc, że jeżeli on nie ukrzyżuje Jezusa, to oskarżą go przed cesarzem, że jest przyjacielem tych, którzy sprzeciwiają się rzymskiej władzy, czyli są nieprzyjaciółmi cesarza. Był to potężny argument i Piłat to zrozumiał. Gdyby do Rzymu posłany był taki raport, podpisany przez naczelników urzędników żydowskiego narodu, to miałby tam znaczną wagę i władze tamtejsze byłyby na pewno zdziwione, czemu zachowane zostało życie jakiegoś tam nieznanego Żyda, kosztem narażenia całego narodu na rewolucję. Wobec tego Piłat zdecydował, że jedynym i właściwym sposobem postępowania dla niego jest zezwolić Żydom na ich nieuczynne żądanie. Umył więc ręce przed ich oczami, na znak, że osobiście nie godzi się na ten wyrok, do zatwierdzenia którego go zmusili. Słowa jego brzmiały: „*Nie jestem ja winien krwi tego sprawiedliwego; wy ujrzycie*”. W odpowiedzi na te słowa, cała zgromadzona rzesza zawołała: „*Krew jego na nas i na dziatki nasze*” (Mat. 27:24-25).

Mając na względzie, że Piłat nie był Żydem ani chrześcijaninem, ale poganinem, nie możemy potępić go, tak jak inni go potępiłi. Musimy raczej wyrazić uznanie jako człowiekowi, który miłował sprawiedliwość i starał się ją zastosować, a uległ niesprawiedliwości dopiero po zastosowaniu wszelkich możliwych dla niego sposobów

sprzeciwienia się wpływowi przeciwnym, podczas gdy o wiele łatwiej i dogodniej dla niego byłoby zaskarbić sobie przyjaźń i względy przywódców żydowskich przez prędkie zasądzenie na śmierć człowieka niemającego żadnych wpływów politycznych. Należy też zauważyć, że apostoł nie obwiniał w tej sprawie Piłata ani żadnej władzy świeckiej, ale całą odpowiedzialność kładzie na Żydów i ich przywódców (Dzieje Ap. 2:23); a również, że Bóg uznawał ten naród za odpowiedzialny, w tym znaczeniu, że przez osiemnaście stuleci krew naszego Pana była, zgodnie z ich życzeniem, na nich i na ich dziatkach.

Dzięki Bogu, że Słowo Jego nie mówi, iż gniew Boży, nawet przeciwko tym winnym osobom, nie objawił się w ten sposób, aby posłał ich do piekła na wieczne męki; ale raczej, jak mówi apostoł, gniew Boży przyszedł na nich aż do końca, a w srogim ucisku, jaki spadł na ten naród kilkadziesiąt lat po ukrzyżowaniu Pana i kompletnie zburzył ich narodową egzystencję (1 Tes. 2:16). Gniew ten zdaje się już odwracać od nich i nadszedł czas na spełnienie się proroczego polecenia: „*Cieszcie, cieszcie lud mój! mówi Bóg wasz. Mówcie do serca Jeruzalemu: ogłaszajcie mu, że się już dopełnił czas postanowiony jego, że jest odpuszczona nieprawość jego, i że wziął z ręki Pańskiej w dwójnasób za wszystkie grzechy swoje*” – Izaj. 40:1-2.

Jezus został następnie oddany żołnierzom Piłata, aby poczynili przygotowania do Jego ukrzyżowania, a ci, brutalni i bezlitośni, zrobili sobie rozrywkę z cierpień naszego Pana. Ubrawszy Go w jakiś stary płaszcz szkarłatny (kolor królewski) i włożywszy na głowę Jego cierniową koronę, szydzili sobie z Jego pretensji do Królestwa, nie myśląc wcale o tym, że On nim był i że jeszcze będzie potężnym Królem na górze Syjon, przed którego berłem wszelkie kolano ugnie się, a wszelki język to wyzna. Będzie to niezawodnie wielkim zdziwieniem dla nich, kiedy wraz z innymi powstaną od umarłych i poznają, że Królestwo Chrystusowe zostało ustanowione, że On Wielki Król obdarzy miłosierdziem nawet swoich nieprzyjaciół i że śmierć Jego przygotowała drogę błogosławieństw Bożych dla nich samych, jak i dla wszystkich rodzajów ziemi, dając wszystkim sposobność dojścia do znajomości Boga i Jego sprawiedliwych przykazań, a przez posłuszeństwo tymże, dojście do wiecznego żywota.

### **Podstawa ufności dla Kościoła**

Prawdopodobnie około tego czasu, żona Piłata posłała mu przestrożę, aby nie potępiał Jezusa, bo miała o nim jakiś dziwny sen. Piłat więc, jakoby chwytając się ostatniego sposobu, wskazał Żydom Jezusa ubranego w płaszcz szkarłatny i zawołał:

„Oto człowiek!“. Jakoby chciał przez to powiedzieć: Czy naprawdę wy Żydzi chcecie uśmiercić tego człowieka niewinnego, najszlachetniejszego i najlepszego z waszej rasy, a nawet z całego rodzaju ludzkiego? Czyż to ostatnie spojrzenie na Niego nie przemówi do waszych serc i nie zmiękczy ich? Jeżeli ja, Rzymianin, nieznający waszej religii i obojętny na wszystkie religie, odczuwam dla Niego litość i współczucie, a także poczucie sprawiedliwości, to jak możecie być tak nieczuli i nieubłagani wy, którzy mienicie się być najpobożniejszym narodem na ziemi? Popatrzcie na tego człowieka. Czy wciąż jeszcze nastawacie, aby był ukrzyżowany? Wtedy kapłani zawołali, że Jezus ma umrzeć nie tylko dlatego, że jest nieprzyjacielem państwa rzymskiego, ale iż mienił się być Synem Bożym. W ten sposób apelowali do Żydów, że Jezus był bluźniercą, jakich Bóg Zakonem swoim rozkazał niszczyć.

Gdy Piłat usłyszał, że Jezus mienił się być Synem Bożym, przestraszył się tym więcej i jeszcze raz zagadnął Jezusa, lecz Pan odrzekł mu: „*Nie miałbyś żadnej mocy nade mną, gdyby ci nie była*

*dana z góry*“, czyli gdyby to nie było dozwolone od Ojca Niebieskiego. Piłat nie mógł już nic więcej uczynić, nawet Jezus sam poświadczył, że było to Boskim zrządzeniem, aby On umarł; zatem Piłat zatwierdził wyrok śmierci (Jan 19:1-11).

Pewna ważna lekcja mieści się dla nas w tym zapewnieniu naszego Pana, co do Ojcowskiego zezwolenia tego wszystkiego, co Go spotkało. Jako członkowie Jego Ciała zaliczeni jesteśmy z Nim, jako będący pod Boskim nadzorem, aby dokąd kroczyliśmy Jego śladami, wszystkie rzeczy dopomagały nam ku dobremu. To jest podstawą naszej ufności we wszystkich trudnych okolicznościach naszego życia. To daje nam pokój Boży, który przechodzi wszelkie wyrozumienie i uzdalnia nas nie tylko do panowania nad sobą i spokojnego poddawania się pod wolę Bożą, ale i do radowania się w uciskach, wiedząc, że pod Boską opatrnością uciski te, gdy właściwie przyjmowane i znoszone, „*nader zacnej chwały wieczną wagę wam sprawują*“ (2 Kor. 4:17). □

Watch Tower R-2785-1901  
Straż 3/1952, str. 41

## Zbieranie czy rozpraszenie?

■ WATCH TOWER

„ZGROMADŹCIE MI WIERNYCH MOICH...”

„*Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto ze mną nie zbiera, rozprasza*” – Mat. 12:30<sup>1</sup>.

Podczas swego pierwszego przyjścia nasz Pan wyraził taką ogólną opinię na temat Żydów, że nie poznali czasu nawiedzenia swego (Łuk. 19:44). Pamiętamy, że ludzie, do których się zwracał, stanowili pierwowzór dzisiejszego nominalnego chrześcijaństwa, więc nie powinno nas dziwić, że te same słowa są aktualne również dzisiaj. Jak Izrael nie rozpoznał w Jezusie Mesjasza, a w Jego dziele – rozdzielającego dzieła Żniwa, tak samo dzisiaj ogół chrześcijaństwa nie jest świadomy, że żyjemy w czasie drugiej obecności Mesjasza i że podobne dzieło Żniwa jest teraz w toku – oddzielenie pszenicy od kłkolu i zbieranie pszenicy do gumna. Chociaż zawsze i w stosunku do każdej sprawy zajmowano słuszne i niesłuszne stanowisko – stronę dobra i prawdy oraz stronę zła i błędu, stronę Bożą i stronę mamony – to jednak Żniwo następujące pod koniec Wieku Żydowskiego przyniosło nową sprawę i nowy podział według nowych kryteriów.

Tak się dzieje w obecnym czasie Żniwa: przez cały Wiek Ewangelii istniała strona dobra i sprawiedliwości oraz przeciwna jej strona zła i błędu,

<sup>1</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z Biblii Warszawskiej.

strona Boga i Prawdy oraz strona mamony i zamieszania. Ale teraz, w czasie Żniwa, występuje nowa linia podziału – podziału pomiędzy tymi, którzy są po stronie Boga, po stronie dobra, po stronie Prawdy. Widocznie te próby Żniwa, przesiewania, oddzielenia, reprezentują próby dla ludu Bożego, które są istotniejsze od tych, przychodzących na nich w innych czasach i odpowiadają czasowi Żniwa przy pierwszym przyjściu. Również teraz przyszły większe błogosławieństwa, przywileje, łaski, oświecenia. Komu udzielono więcej korzyści, od tego więcej się oczekuje w zamian. Im cięższe są próby, tym większa pomoc i oświecenie są potrzebne i zostają udzielone.

### Okres przejściowy

Przyglądając się chrześcijaństwu, w kościołach nominalnych znajdujemy wiele osób, które robią wszystko, co w ich mocy, aby sprzeciwić się pracy Żniwa; niemniej jednak praca ta przebiega pomyślnie, zgodnie z tym, co powiedział nasz Pan: „*Tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem*” – Izaj. 55:11. Tak było podczas pierwszego przyjścia: praktycznie wszyscy główni teologowie, doktorzy prawa, jak również kapłani i czołowi wybitni fa-

ryzeusze, opowiedzieli się przeciwko Wielkiemu Żniwiarzowi i tamtej pracy żniwiarskiej. Podobnie dzisiaj, w tym Żniwie, najbardziej energicznymi przeciwnikami pracy Pańskiej są teologowie i ci, którzy są wybitni w dziedzinie religii. Mogą oni uzgadniać między sobą i chować wszystkie swoje własne poważne różnice w nauce i jej użyciu podczas spotkań zjednoczeniowych itp., episkopalian, metodystów, prezbiterian, katolików i Żydów, jak to czasami widzimy w publicznej prasie. Jednak oni wszyscy, jednomyślnie, gwałtownie sprzeciwiają się terazniejszej Prawdzie przedstawionej w publikacjach „Watch Tower”, przeciwstawiając się pracy Żniwa.

Właśnie w ten sposób saduceusze, faryzeusze i herodianie stworzyli wspólny front przeciwko Mistrzowi i pracy Żniwa pod koniec Wieku Żydowskiego. Niemniej jednak Pańska praca otrzymała prawdziwą pomoc przez ich sprzeciw, ponieważ Pan zamierzał zgromadzić tylko wybraną klasę, w pełni poświęconych, a sprzeciw ten pomógł oddzielić ich od wszystkich innych; i tak właśnie jest w obecnym czasie. Dlatego też nie narzekamy na te sprzeciwy, wiedząc dobrze, że Główny Żniwiarz ma całą sytuację pod swoją kontrolą i że poprzez Boską zdolność On jest w stanie sprawić, aby wszystkie rzeczy współdziałały ku dobru właściwej klasy i dla osiągnięcia Jego celu w odłączeniu przewidzianym w obecnym czasie.

Na podstawie Pisma Świętego czujemy, że jest rzeczą uzasadnioną przypuszczać, że Szatan, wielki przeciwnik Boskiego planu, ma mniej lub więcej do czynienia ze sprzeciwami obecnego czasu, ponieważ Pismo Święte zapewnia nas, że miał do czynienia ze sprzeciwem wobec pracy Żniwa w Wieku Żydowskim. On oczywiście używa naturalnych kanałów, używa ludzi jako narzędzi. Jako anioł światłości<sup>2</sup> przekonuje tych, którzy utożsamiają się z religijnymi instytucjami ludzkich organizacji, że ich systemy zostały użyte przez Pana, do pewnego stopnia, do pomocy wierzniym duszom w zbliżeniu się do Prawdy, że byłoby błędem teraz myśleć o tych instytucjach lub systemach jako odrzuconych od Pana, a o Jego ludzie jako o wezwanych do ich opuszczenia. On zasłania im fakt, że w przeszłości Bóg wielokrotnie używał gniewu ludzi ku swej chwale, a różne instytucje, które nie były przez Niego uznane, służyły jako Jego narzędzia w wykonywaniu Jego potrzebnej pracy, tak jak Pan bez wątplenia błogosławił i używał kapłanów oraz Lewitów, doktorów Zakonu i faryzeuszy w dawnych czasach, i dalej używał ich mniej więcej do czasu ich ostatecznej próby, gdy Mistrz oświadczył publicznie: „*Oto wam dom wasz pusty zostanie*” – Mat. 23:38.

2 2 Kor. 11:14

Wszyscy prawdziwi Izraelici powinni byli rozpoznać zmianę dyspensacji lub, jak oświadcza Pismo Święte, powinni poznać „czas nawiedzenia swego”<sup>3</sup>. Trudność widocznie polegała na tym, że wielu z nich było nadmiernie obciążonych troskami o życie doczesne, podstępnością bogactw, zaszczytami u ludzi i powodzeniem ich sekty. I tak właśnie jest w tym czasie Żniwa: próba odbywa się w podobny sposób. Wierność głosowi Tego, który przemawia z nieba przez Biblię, oznacza, według jaśniejszego światła, jakie nam teraz zostało dane, sprzeciw wobec błędów i fałszywych nauk, które przez długi czas były cenione jako prawdy przez nas samych oraz przez przodków i przyjaciół. Teraz, podobnie jak wtedy, to zwiększenie się ilości światła, to słuchanie głosu Pana, przynosi próbę – oddzielenie tych, którzy są prawdziwymi owcami od innych, którzy nie należą do tego stada. „*Owce moje głosu mojego słuchają [...] a one idą za mną*”<sup>4</sup>.

Prawdziwe owce już dawno rozpoznały, że głos ich wyznań wiary z „ciemnych wieków” nie był wyłącznie głosem Pasterza; zamiast niego usłyszały zmieszane głosy, z których część pochodziła od Pana, a część od Przeciwnika. To zmieszanie znajduje swoje odzwierciedlenie w wyznaniach wiary. Słowo „Babilon” oznacza zamieszanie. Stąd też nominalne chrześcijaństwo, jako całość, ma być dzisiaj, według Pisma Świętego, uznane za Babilon – zamieszanie. Jego głos nie jest ani w zupełności zły, ani w zupełności dobry – jest to poselstwo Pańskie zaprzeczane i mącone przez poselstwo Przeciwnika.

Teraz, w czasie Żniwa, Główny Żniwiarz jest tutaj i cała klasa Pszenicy powinna to wiedzieć i słuchać Jego poselstwa, i być zbierana do gumna. Główny Pasterz przyszedł w innej postaci i wszystkie prawdziwe owce powinny teraz wyraźnie odróżnić Jego głos od głosu obcych, słyszanego przez ich wyznania wiary i ogólnie z ich ambon – głosy, które mówią o ewolucji, niedowiarstwie wyższej krytyki i odrzuceniu Słowa Bożego, które, jak oświadcza apostoł, jako jedyne może uczynić nas mądrymi ku zbawieniu – tylko ono może uczynić człowieka Bożego przygotowanym do wszelkiego dobrego dzieła – 2 Tym. 3:17.

### **Pomagający i przeszkadzający w Żniwie**

Jednym z głównych złudzeń, jakie obecnie wywołuje Przeciwnik, jest próba przekonania prawdziwego ludu Bożego, że jakikolwiek upadek Babilonu, w którymkolwiek z jego odłamów lub denominacji, byłby świętokradztwem, byłby szkodą dla sprawy Chrystusa. Podczas gdy oni powinni

3 Łuk. 19:44

4 Jan 10:27

widzieć jasno, że powodzenie sprawy Chrystusowej w obecnym czasie oznacza wybawienie Jego prawdziwych świętych z Babilonu, i że będzie to oznaczało w końcu całkowity upadek Babilonu, jak to zostało wyrażone w Piśmie Świętym, odrzucenie Babilonu, które chronologicznie znaleźliśmy w tych słowach Pisma Świętego: „Upadł, upadł Wielki Babilon [...]. Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające” (Obj. 18:2,4). Ten upadły stan Babilonu nie oznacza jego zniszczenia, ale zupełne odsunięcie od Bożej łaski, tak że Bóg nie będzie go więcej używał jako sposobu udzielania Jego najlepszych błogosławieństw – „I nie usłyszysz się w tobie głosu oblubieńca ani oblubienicy” (Obj. 18:23).

Żyjemy w ciągu „krótkiego czasu”, w którym Pan czeka na odpowiedź tych, których wzywa z Babilonu. Tym, którzy zajmują w nim najwyższe stanowiska, najtrudniej przychodzi, aby z nich zrezygnować i podążać śladami Jezusa, do tego stopnia, że są odrzucani przez nauczycieli religijnych i tracą wszelką opinię. Pańskie wezwanie do wyjścia z Babilonu nie jest słyszalne – On jedynie wzywa nas przez zasady sprawiedliwości. Swoim poświęconym podnosi zasłonę sprzed oczu wyrozumienia i w ten sposób pozwala im zobaczyć niektóre z błędów, niektóre z pomyłek, w których oni i inni z Babilonu brali udział – hańbiąc święte imię, uwłaczając świętemu imieniu przez błędne przedstawienie Boskiego charakteru i planu. To jest i powinno być wystarczającym wezwaniem dla tych, którzy są z ducha Pańskiego, dla tych, którzy miłują Pana i zaszczyt Jego imienia bardziej, niż miłują domy, ziemię, rodziców, dzieci lub jakiegokolwiek inne stworzenie czy rzecz – tak, bardziej niż kochają swoje własne życie. Tacy z pewnością odpowiedzą i wyjdą z Babilonu. Inni, którzy pozostaną, pomimo ujrzenia światła, nie zostaną zwycięzcami, uczestnikami najwyższej klasy – nie znajdą się więc w wybranej klasie Oblubienicy i muszą być zaliczeni do Wielkiego Grona, które przejdzie przez wielki ucisk i wydostanie się z Babilonu dopiero wtedy, gdy jako wielki kamień młyński zostanie on wrzucony w środek morza<sup>5</sup> – w czasie ucisku anarchii, która zakończy ten Wiek.

### „Kto jest za Panem”

Wszyscy musimy widzieć jasno, że jeżeli znajdujemy się po stronie Pana, to jesteśmy pomocnikami w tej pracy Żniwa – pomocnikami w rozdzieleniu, które teraz ma być dokonane – pomagając prawdziwemu ludowi Pana wyjść z Babilonu i jego zamieszania, i ciemności do światła Prawdy oraz w większym stopniu do łaski Bożej. Wtedy wszyscy

5 Obj. 18:21

zobaczymy, że będąc w Babilonie, podtrzymując jego systemy, podtrzymując jego błędy, czy to przez wpływ naszych imion na jego rejestry, zaliczonych do jego wiernych, czy to przez udzielanie jakiegokolwiek pomocy finansowej w jakimkolwiek stopniu, w takim stopniu stoimy w opozycji do pracy, jaką Pan obecnie wykonuje na świecie. Gdyby wszyscy mogli mieć w pamięci tę właściwą biblijną myśl, to pomogłoby im to doskonale zrozumieć konieczny krok i uczynić go. Wszyscy, którzy w sercu są Pańscy, muszą być lojalni wobec Niego; i gdyby mogli tylko dostrzec siłę słów naszego Pana, że ten, który nie zbiera z Nim w tej pracy Żniwa, wychodząc z Babilonu, jest w opozycji do Niego i przeszkadza w Jego pracy, pomogłoby to wielu takim, jak wierzymy, odważnie wystąpić i zająć stanowisko po stronie Pana przeciwko Babilonowi i każdej fałszywej nauce oraz fałszywemu systemowi. Prawdą jest, że Pan z wielką wyrozumiałością pozwolił, aby pszenica i kąkol rosły razem, pozwolił, aby Prawda i kłamstwo były ze sobą zmieszane. Teraz jednak doszliśmy do punktu zwrotnego, teraz znajdujemy się w czasie rozdzielania – On już nie mówi: „Pozwólcie obydwom rósć razem”<sup>6</sup>, ale wzywa tych, którzy są Jego: „Wyjdźcie z niego, ludu mój”<sup>7</sup>, a wszyscy, którzy są Jego ludem z klasy „osiągającej pełne zwycięstwo”<sup>8</sup>, będą słuchać tego głosu i wyjdą z Babilonu, nim nastąpi jego upadek – wyjdą w porę, aby pomóc w ratowaniu drugich słowem i przykładem, i aby wyprowadzić inne głodne Prawdy owce z zagród babilońskich wyznań wiary do wolności, w której Chrystus uczynił nas wolnymi, abyśmy mogli być nauczani od Boga.

To poselstwo, „Wyjdźcie z niego, ludu mój”, nie jest skierowane do tych, którzy są nadal zaślepieni w Babilonie; dlatego też nie jest to pierwsze poselstwo, które ma być udzielone w obecnym czasie. Światło, Prawda, Boski Plan Wieków mają zabłysnąć; różne błędy Babilonu i sposób, w jaki uwłaczają one Bogu, mają być pokazane: wtedy głos Prawdy, głos tych faktów, będzie wołał głośno do wszystkich, którzy prawdziwie są owcami Bożymi, aby oddzielić się od takiego fałszywego przedstawienia Boskiego charakteru i planu, w sercu, osobiście, w kwestiach materialnych. Niektórzy z obecnego ludu Bożego przypominają Nikodema z dawnych czasów – są skłonni odwiedzać Pana w nocy, aby utrzymać Prawdę w tajemnicy, jednocześnie poświęcając swój czas, swój wpływ, zasadniczo w opozycji do Boskiego planu.

Tak długo, jak ktoś znajduje się w tym stanie, nie może mieć nadziei na wielki postęp we wzroście w łasce, w poznaniu, w pokoju, w radości i miłości

6 Mat. 13:30

7 Obj. 18:4

8 Rzym. 8:37 (NBG)

oraz w innych owocach ducha, które teraz mają być rozwijane i dojrzewać w naszych sercach i życiu. Elementem Boskiego prawa jest to, że za każdy promyk światła, który otrzymujemy, należy się spodziewać pewnej ilości posłuszeństwa i odpowiedzi; jeśli więc ktoś ma iść dalej i wzrastać w łasce oraz w znajomości, musi praktykować to, czego się już nauczył, musi stawiać krok za krokiem, w miarę jak się do nich się zbliża.

## Duch podziału

Nawet jeżeli wyszliśmy z Babilonu i zajęliśmy nasze stanowisko po stronie Pańskiej, to wielki Przeciwnik prześladuje nas, starając się usidlić i zniewolić oraz utrudnić w ogóle pracę. Choć może się to wydawać dziwne i nierozsądne, to jednak są tacy, którzy poznali obecną Prawdę i zrozumieli, że znajdujemy się w czasie Żniwa, że trwa oddzielanie pszenicy od kłokolu, że Wielki Żniwiarz prowadzi tę pracę, że pod Jego kierownictwem oni sami zostali zebrani i otrzymali wiele błogosławieństw, lecz teraz zaczynają się rozpraszać, utrudniają pracę Żniwa, próbują zasiać niezgodę wśród niższych żniwiarzy, fałszywie wypowiadając przeciwko niektórym z nich wszelkiego rodzaju zło, oczerniając ich charakter, podważając ich motyw i w ten sposób przekonując tych, którzy dopiero uwolnili się z Babilonu, że sam Wielki Żniwiarz nie ma nic do zrobienia w tej sprawie, i że właściwą rzeczą jest niezgoda, rozdzwięk, tnąc na prawo i lewo, aby rozproszyć pszenicę, która wcześniej została oddzielona od kłokolu.

„Jego zamysły bowiem są nam dobrze znane” – pisze apostoł o naszym wielkim Przeciwniku (2 Kor. 2:11). Wiemy, kto jest szczególnie winien obecnej postawy niektórych sprzeciwiających się pracy żniwarskiej. Pamiętamy, jak podobnie postępował on z pierwotnym Kościołem; jak wywoływał spory pomiędzy wybranymi przez Pana dwunastoma, którzy spierali się co do tego, który z nich powinien być największy – który spełnił największą służbę i dostąpi największego zaszczytu. Pamiętamy, jak jego duch pobudzał Piotra, aby starał się przeszkadzać w Pańskim poświęceniu się na ofiarę i jak sam Pan upominał Piotra, mówiąc: „Idź precz ode mnie, szatanie! [...] nie myślisz o tym, co Boskie, lecz o tym, co ludzkie”<sup>9</sup>. Pamiętamy słowa Jezusa wypowiedziane do tego samego ucznia: „Oto szatan wyprosił sobie, żeby was przesiać jak pszenicę. Ja zaś prosiłem za tobą”<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Mat. 16:23

<sup>10</sup> Łuk. 22:31-32

Czyż te wydarzenia z obrazowego Żniwa Wieku Żydowskiego nie będą miały swojego znaczenia dla Żniwa Wieku Ewangelii? Również i w tym przypadku Szatan pragnie przesiać niektórych, a Główny Żniwiarz jest gotów pomóc wszystkim, którzy pragną Jego pomocy i wsparcia. Tutaj również możemy spodziewać się, że znajdziemy takich jak Judasz, o którym jest napisane: „wszedł w niego Szatan” (Jan 13:27).

Praca Szatana w sercu Judasza była stopniowa; widocznie miłość do pieniędzy zapoczątkowała proces jego wpadania w ręce Przeciwnika. Obecnie miłość do pieniędzy i pomyślność w interesach może być siłą, wpływem, który uczyni z niektórych współników Szatana. Ale jak dalece mogliśmy to dotychczas zaobserwować, współcześnie pokusą jest raczej samolubstwo – uznanie innych ludzi i pragnienie, aby być uważanymi za wielkich i mądrych, aby być liderami. Tak jak duch samolubstwa podważył lojalność Judasza wobec swego Mistrza, tak podobny duch samolubstwa może dzisiaj podważyć lojalność wobec Pana, Jego Prawdy,

Jego pracy i w ten sposób prowadzić dalej i dalej, aż do momentu, gdy Szatan wejdzie do środka, a jego działalność będzie się coraz więcej objawiać w gniewie, złości, zazdrości, nienawiści, sporach

i innych uczynkach ciała i diabła, wymierzonych przeciwko członkom Ciała Chrystusowego, przeciwko niższym żniwiarzom, a przez to i przeciwko Głównemu Żniwiarzowi, który oświadcza, że „Kto mną gardzi i nie przyjmuje słów moich, ma swego sędziego”<sup>11</sup>; oraz „Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiej będzie dla niego, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński i utopiono go w głębi morza”, i jeszcze raz: „biada człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi” – Mat. 18:6-7.

Jak to zostało stwierdzone w naszym tekście, sprawa ta dotyczy każdego osobicie; dlatego też niech każdy z nas zastosuje tę sprawę do siebie samego i z największą gorliwością i troską zapyta, czy w sercu jest całkowicie zjednoczony z Panem i czy jego ręce, serce, portfel, każdy talent i majątek współdziałają z Głównym Żniwiarzem w obecnej pracy żniwarskiej – czy zbiera do tego gumna, tego spichlerza, czy też wykonuje pracę rozpraszającą. Pan wskazuje, że Jego praca jest jedna i że jest ona w pełni pod Jego nadzorem. Ktokolwiek więc myśli inaczej – że może wykonywać oddzielną pracę Żniwa i że każdy z ludu Bożego powinien wykonywać oddzielną pracę Żniwa, każdy według

<sup>11</sup> Jan 12:48

skłonności swego własnego umysłu, najwyraźniej źle zrozumiał Boski zamiar.

Wszystkie twierdzenia terażniejszej Prawdy harmonijnie zgadzają się, że Pan nadzoruje i prowadzi pracę Żniwa, powołując swoich własnych sług i rozliczając się z nimi. Jeżeli częściowo lub zupełnie zostaliśmy odłączeni od świata i od Babilonu, to zauważmy również, że od momentu, gdy rozpoznajemy pracę, którą Pan wykonuje, zajmowane przez nas stanowisko będzie zgodne lub przeciwne Panu.

Oznacza to naszą odpowiedzialność za każde nasze słowo i czyn, czy służą one Panu, Prawdzie, zgromadzeniu świętych, a nie sprzeciwiają się Mu, temu, co do Niego należy, ani nie rozpraszają

Jego pracy. „Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto ze mną nie zbiera, rozprasza”<sup>12</sup>. Jak wierzymy, wkrótce zdamy relację Temu, który dał nam to poselstwo, a nasza radość lub nasz wstyd będą proporcjonalne do stopnia, w jakim posłuchaliśmy Jego słów, nie pozwalając, aby egoizm i osobiste ambicje zajmowały jakiegokolwiek miejsce w naszych sercach i postępowaniu. Starajmy się coraz bardziej i bardziej chwalić wyłącznie Boga swym ciele i duchu, które są Jego (1 Kor. 6:20). □

Watch Tower R-3883-1906

12 Mat. 12:30

## Oskarżony jako bluźnierca

■ WATCH TOWER

„OSACZYŁA MNIE GROMADA ZŁOŚNIKÓW,...”

Lekcja z Ewangelii według św. Mateusza 26:57-68

„Któremu gdy złorzeczono, nie odzłorzeczył” – 1 Piotra 2:23

Na rozpoczęcie niniejszej lekcji nie mogliśmy postąpić lepiej, jak zastosować słowa Chandlera: „Wiele znamienitych procesów charakteryzowało sędowniczą historię ludzkości. Sądzenie Sokratesa przed władzami Aten, oskarżonego o gorszenie młodzieży przez bluźnienie olimpijskich bogów i dążenie do obalenia konstytucji ateńskiej republiki, jest znaczącym i wzruszającym wyjątkiem z historii wielkich ludzi. Sprawa Alfreda Dreyfusa jest jeszcze świeża w pamięci ludzi. Francuska Republika jest dotąd podzielona na sprzeczące się frakcje. Jego przyjaciele mówią, że Dreyfus był Prometeuszem, który był przykuty do skały morskiej, podczas gdy groza wygnania pożerała jego serce. Jego nieprzyjaciele zaś nadal utrzymują, że był Judaszem, który zdradził nie Boga ani Chrystusa, ale ojczyznę, Francję. Jednakowoż te, jak i wszystkie inne procesy, były pospolite i niczym w porównaniu z sądem i ukrzyżowaniem Galilejczyka, Jezusa z Nazaretu”.

Nie możemy powiedzieć, że Żydzi wcale nie byli odpowiedzialni za skrzywdzenie Jezusa przez przyczynienie się do Jego ukrzyżowania przez Rzymian. Z drugiej strony właściwym jest rozważyć wszystkie okoliczności, które by łagodziły nasz sąd względem niesprawiedliwości tam popełnionej. Jest właściwym rozważyć, czy były jakieś łagodzące okoliczności z ich punktu widzenia. Takie rozsądzanie spraw jest

wszędzie uważane za sprawiedliwe. Adwokat broniący oskarżonego, który się przyznał do zarzucanego mu przestępstwa, spełnia tylko swój obowiązek względem swego klienta, gdy stara się przedstawić okoliczności, które spowodowały lub były przyczyną, że ów winowajca popełnił przestępstwo.

Obserwując naród żydowski w czasach Jezusa z takiego punktu zapatrywania, zrozumiemy całą tę sprawę lepiej, niż można by ją zrozumieć w jakikolwiek inny sposób. Najpierw posłuchajmy słów św. Piotra w tej sprawie. Mówi on: „I zabiliście dawcę życia, którego Bóg wzbudził od umarłych, czego my świadkami jesteśmy. A przez wiarę w imię jego, tego, którego wy widzicie i znacie, utwierdziło imię jego; wiara, mówię, która przez niego jest, dała temu to zupełne zdrowie przed obliczem was wszystkich. Ale teraz, bracia! wiem, żeście to z niewiedomości uczynili, jako i książęta wasi” – Dzieje Ap. 3:15-17. Gdyby wiedzieli, nie zabiliby Księcia Żywota.

Żydzi ani na chwilę nie przypuszczali, ażeby przepowiedziany wielki Mesjasz, który miał być ich Prorokiem, Kapłanem i Królem – podobnym do Mojżesza, Dawida, Salomona i Melchizedeka, lecz większym – okazał się jako „mąż boleści, a świadomy niemocy” (Izaj. 53:3). Pomimo że te znamienne słowa o Nim były napisane przez proroka, były jednak zakryte dla ich oczu wyrozumienia przez niektóre chwalebne rzeczy zapisane w prorocत्वach odnoszących się do Niego. Patrząc na chwałę, nie dostrzegli ani nie zrozumieli cierpień. Do dziś Żydzi tłumaczą

sobie, że prorocтва o cierpieniach stosują się do nich, jako do narodu, i że ostatecznie wyjdą im na korzyść. Prorocze opisy nie są skoncentrowane ani razem zebrane, ale są rozrzucone, „ponieważ podawał im przykazanie za przykazaniem, przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem, przepis za przepisem, trochę tu, trochę owdzie” – Izaj. 28:10, napisane tak, że wtedy nie mogły być zrozumiane, a nawet nie były zrozumiane przez uczniów Pańskich wcześniej, aż dopiero po Jego zmartwychwstaniu, gdy im je wyjaśnił, a następnie przez ducha świętego zostali uzdolnieni do zrozumienia zupełnie, że to, co było napisane w prorokach, znaczyło, że Syn Człowieczy miał cierpieć, zanim wstąpił do chwały swojej – zanim mógł błogosławić Izraela i cały świat.

Podobnie i teraz jest wielu chrześcijan zmagających się na tym punkcie nie mniej od Żydów.

Wielu zupełnie odrzuciło naukę o chwalebnym Królestwie Mesjaszowym, które ma panować ku ogólnemu błogosławieniu i podniesieniu Izraela oraz całej ludzkości.

Trudność jest w tym, że nie mogą zrozumieć, iż po zakończeniu się cierpienia Chrystusa jako Głowy, rozpoczęły się cierpienia Ciała Chrystusowego – cierpienia Kościoła, które jest Jego Ciałem, dopełniając ostatnich ucisków Chrystusowych (Kol. 1:24). Skoro tylko Kościół, Ciało Chrystusowe, dokończy niesienia krzyża z Nim, postępując Jego śladami aż do końca swojej pielgrzymki, wtedy chwalebne Królestwo będzie ustanowione. Zaślepienie Izraela będzie odjęte, a błogosławieństwa Pańskie zaczną napełniać ziemię.

Żydzi, którzy spowodowali ukrzyżowanie Jezusa, na pewno uczynili to w tym samym duchu, jakim był kierowany święty Paweł (wtedy Saul z Tarsu), aby ukamienować świętego Szczepana. Jak Pawłowi było to darowane, tak i Izraelowi będzie darowane, jak to i Pismo oznajmia: „I wyleję na dom Dawidowy, i na obywateli Jeruzalemskich Ducha łaski i modlitw, a patrzeć będą na mnie [oczami wyrozumienia] którego przebodli; i płakać będą nad nim płaczem, jako nad jednorodzonym; gorzko, mówię, płakać będą nad nim, jako gorzko płaczą nad pierworodzonym” – Zach. 12:10. A ich płacz obróci się w radość, bo tak jak Józef wybaczył swoim braciom, tak też ten wielki pozafiguralny Józef na tronie ziemi, chętnie przebaczy tym, którzy przyczynili się do Jego ukrzyżowania.

## Polityka i samolubstwo jako religia

Żydzi w czasach obecnych nie różnią się od innych ludzi; podobnie było i dawniej. Historia wykazuje, że niektóre ich najwyższe stanowiska były zajęte przez ludzi bezreligijnych, lecz wpływowych w polityce. Tak więc najwyższy kapłan za czasów naszego Pana był saduceuszem, który wcale nie wierzył w obietnice Boże dane Izraelowi, włączając w to i zmartwychwstanie. Podobnie i dziś jest wielu wysokich kapłanów pomiędzy Żydami i chrześcijanami, którzy nie wierzą, a jednak zajmują wysokie stanowiska. Wśród chrześcijan jest wielu doktorów teologii, którzy są niewierzącymi i wielu wysokich rabinów pomiędzy Żydami też przyznaje się jawnie do niewiary. Nie twierdzimy, że tacy

niewierzący kaznodzieje chrześcijańscy i żydowscy przyłączyliby się i popierali niesprawiedliwą procedurę przeciw niewinnemu człowiekowi.

Tego nie wiemy. Możliwe,

ale to trzeba byłoby dopiero sprawdzić. Wiemy jednak, że gdy wiara w Boskie objawienie zostaje utracona, to naturalnym skutkiem jest to, że ten, który utracił wiarę, staje się coraz bardziej politykiem i uznaje politykę za szczyt mądrości ludzkiej, szczególnie w zarządzaniu sprawami Kościoła i władzy świeckiej.

Przyjmując świadectwa historii, że przewodnikami judaizmu za czasów naszego Pana byli niewierzący wysocy krytycy (saduceusze), możemy łatwo zauważyć, że ich polityką było schlebiać rzymskiemu władcy i starać się utrzymać niższe warstwy w poddaństwie. Takim musiało się zdawać niemal katastrofalne, że biedny człowiek, aczkolwiek z książęcego rodu, bo z rodziny Dawida, z pokolenia Judy, zgromadzał około siebie garść prostych rybaków, celników itp.; że mienił się być Królem i ogłaszał szybkie ustanowienie swego Królestwa i że przez okazywanie jakiejś nadnaturalnej mocy uzdrawiania pociągał za sobą pospolity lud (ale nieuczonych). Możemy sobie wyobrazić ich rozumowanie, że jeżeli popularność Jezusa będzie dalej wzrastać, to wkrótce dojdzie to do uszu rzymskiego władcy, a wtedy ich pretensje do cesarskiej łaski skończą się i będą uznani za naród rewolucjonistów. Wjazd Jezusa do Jeruzalemu, według zwyczaju królów izraelskich, tuż przed świętem wielkanocnym i triumfalne okrzyki ludu: „Hosanna synowi Dawidowemu! błogosławiony, który idzie w imieniu

Po zakończeniu się cierpienia Chrystusa jako Głowy, rozpoczęły się cierpienia Ciała Chrystusowego – cierpienia Kościoła, które jest Jego Ciałem, dopełniając ostatnich ucisków Chrystusowych.

*Pańskim, Hosanna na wysokościach!*” – Mat. 21:9, do reszty przekonały tych niewiernych żydowskich polityków zajmujących stanowiska religijne, że będzie o wiele lepiej, gdy jeden niewinny człowiek zginie, niż cały naród miałby się wzburzyć i w następstwie być rozbity przez Rzymian. Jak wielu amerykańskich kaznodziei, sędziów, rządców i innych w obecnym czasie postępu przychyliłoby się do takiej decyzji w podobnej sprawie! A czy nie taka sama polityka zwycięża w monarchiach? Wyobraźmy sobie podobny rozruch w stolicy Niemiec, Włoch, Francji, Rosji, Wielkiej Brytanii lub Stanów Zjednoczonych. Wyobraźmy sobie, gdyby po takiej paradzie ten uwielbiany wszedł do świątyni i wprowadził w życie dawno zaniebane prawo, gdyby okazał swoją religijną władzę i wygnał przekupniów i tych, co pieniędzmi handlują z przedsionków kościelnych! Co by dziś uczyniono takiemu? Czyż nie jest pewne, że w najbardziej cywilizowanych krajach taki byłby aresztowany i osadzony w więzieniu, a w najbardziej barbarzyńskich krajach zostałby pobity albo skazany na śmierć? Dlatego, gdy patrzemy na sytuację z tego punktu widzenia, tracimy zupełnie ducha antagonizmu, jeżeli go mieliśmy; budzi się w nas współczucie, że tak religijny naród jak żydowski do takiego stopnia dał się opanować przez polityków.

### **Przywiedziony przed Kajfasza**

Święty Piotr okazał wiele odwagi, gdy po odcięciu ucha słudze najwyższego kapłana (pomimo że rana była uleczona przez Jezusa), szedł za Mistrzem aż do dziedzińca najwyższego kapłana, aby zobaczyć, co się dalej stanie. Jezusa postawiono przed sąd w nocy, pomimo że było to przeciwne prawu żydowskiemu, które zabraniało sądenia w nocy za jakiegokolwiek ważne przestępstwo. Ale na to mieli pretekst. To była nadzwyczajna sprawa, pośpiech był potrzebny, bo cokolwiek mieli zrobić, musiało być dokonane prędko. Rozumowali oni, że pozostawienie tej sprawy do następnego dnia mogłoby okazać się niebezpieczne, bo Jezus miał wielki wpływ na prosty lud. Wierzyli, że On jest światłym, ale nieszkodliwym zwodzicielem. Chociaż nie popełnił żadnego przestępstwa, to jednak zakłócał spokój, czuli się więc zupełnie usprawiedliwieni, aby Mu odebrać życie. Święto Przejścia było blisko i miało potrwać cały tydzień. Wykonanie jakiegokolwiek egzekucji wówczas byłoby przeciwne Zakonowi. Do tego obawiali się, aby Jezus nie wywarł jeszcze większego wpływu na lud przez ten tydzień, kiedy to w Jeruzalemie i okolicy zgromadzi się do dwóch milionów ludzi z całej Palestyny. Byli zatem zdecydowani załatwić

sprawę szybko, ostro i stanowczo. Taka decyzja zapadła, zanim nastąpiło aresztowanie. Byli na to przygotowani i oczekiwali, aby o północy wypełnić swoje mordercze zamiary, rzekomo dla dobra ich narodu, jak to mniemali.

Przesłuchanie było tylko wstępne, ażeby zebrać dowody winy i wczesnym rankiem prędko przedstawić je przed zgromadzeniem Sanhedrynu, które już wcześniej było zwołane.

### **Oskarżony o bluźnierstwo**

Trudno im było znaleźć podstawę do oskarżenia, bo oprócz czynów dobrych oraz słów pełnych mądrości i nadziei, a niekiedy nagany, Jezus nie popełnił żadnego przestępstwa. Bluźnierstwo było poważnym oskarżeniem według prawa żydowskiego. Oskarżyli Go o to, bo na to najłatwiej mogli znaleźć fałszywe dowody. Pewnego razu, będąc w pobliżu świątyni, Jezus powiedział: „*Rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystawię go*”; „*Ale on mówił o kościele ciała swego*” (Jan 2:19,21). Niektórzy, co to słyszeli, myśleli, że mówił o literalnym kościele. Dlatego obwiniono Go o bluźnierstwo, ponieważ skoro zbudowanie świątyni zajęło wiele lat, to odbudowanie jej przez Jezusa w ciągu trzech dni oznaczałoby przywłaszczenie sobie Boskiej mocy. Oskarżenie to nie było wystarczające nawet dla tych, co zaplanowali Go zamordować. Potrzebowali coś, co nadałoby całej sprawie pozór sprawiedliwości. Wtedy najwyższy kapłan obmyślił, aby Jezus sam siebie oskarżył w ich obecności, dlatego rzekł: „*Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abys nam powiedział, jeżlis ty jest Chrystus, on Syn Boży?*” (Mat. 26:63). Jezus odpowiedział, że to jest prawdą i że oni Go jeszcze zobaczą w niebieskiej chwale i mocy, po prawicy Boskiej łaski. To, orzekł najwyższy kapłan, było dostatecznym dowodem bluźnierstwa.

„*Tedy najwyższy kapłan rozdarł szaty swoje, mówiąc: Bluźnił! Cóż jeszcze potrzebujemy świadków? Otoście teraz słyszeli bluźnierstwo jego. Cóż się wam zda? A oni odpowiadając, rzekli: Winien jest śmierci*” – Mat. 26:65-66. Zgraja na dziedzińcu, słysząc to zamieszanie, poczuła się wolna do znieważania więźnia, jak to zwykle czyniono innym. Okazali swą wzdargę dla Niego, plując nań, urągając Mu, bijąc Go w twarz i mówiąc: „*Prorokuj nam, Chrystusie! kto jest ten, co cię uderzył?*” (Mat. 26:68). „*Któremu gdy złorzeczono, nie odzłorzeczył; gdy cierpiał, nie groził, ale poruczył krzywdę temu, który sprawiedliwie sędzi*” (1 Piotra 2:23). □

# Modląc się i około tego czując

■ WATCH TOWER

„NAKŁOŃ UCHA TWEGO KU MNIE...”

„W każdej modlitwie i prośbie modląc się na każdy czas w duchu i około tego czując ze wszelaką ustawicznością i z prośbą za wszystkich świętych” – Efezj. 6:18.

**M**odlitwa jest nader chwalebny przywilejem. Jest to bardzo wielką łaską mieć wolność przystąpić z prośbą do Najwyższego Władcy wszechświata. Przeto powinniśmy to czynić w duchu głębokiego docenienia, gorliwości, uniżenia i uszanowania. Im większa będzie nasza gorliwość, tym przyjemniejszą nasza modlitwa i tym obfitsze otrzymamy błogosławieństwa.

Na świecie istnieje wiele sformalizowanej modlitwy. O osobach modlących się w taki sposób Pismo Święte mówi, że przybliżają się do Boga ustami, lecz serce ich jest dalekie od Niego (Izaj. 29:13; Mat. 15:7-9). Lepiej by było wcale się nie przybliżać do Boga, aniżeli czynić to w taki tylko sposób. Człowiek wymawiający pewne słowa tylko ustami, wcale się nie modli. Chrześcijanin nie powinien odmawiać modłów, lecz powinien się modlić. Nie powinniśmy wymówić ani jednego słowa, o którym byśmy wprawdzie nie pomyśleli lub znaczenia jego nie zrozumieli. Zamiast korzyści, ludzie ponoszą szkodę przez odmawianie sformułowanych modlitw, czyli tzw. pacierzy.

Przystępując do Ojca Niebieskiego, uczynimy to w duchu – w sercu, w wyrozumieniu, w myśli – bez względu, czy jest to modlitwa długa, czy krótka. Przystąpmy z prawdziwą żarliwością, przywiązaniem i nabożeństwem, aby Bóg mógł widzieć nasze wyęczone pragnienie w danej sprawie. Nasz Pan powiedział, że Ojciec szuka takich chwalców, którzy by Go chwalili w duchu i w prawdzie. Bez ducha modlitwy, prośby nasze nie mają żadnego znaczenia.

Nikt nie może właściwie modlić się do Ojca, jeśli nie przyjął Jego warunków i nie wszedł do społeczności z Nim jako syn, przez wielkiego Orędownika. Ci, co tego nie uczynili, są obcymi i cudzoziemcami. Zachodzi pewna różnica pomiędzy chwaleń Boga a dziękczynieniem i modleniem się. Każdy może chwalić Boga – oddawać Mu cześć i uwielbienie. Tak samo każdy może ugiąć swe kolano i wyrazić Bogu swe dzięki i wdzięczność; lecz przywilej zanoszenia prośb do

Boga ograniczony jest tylko do tych, którzy zostali przyjęci w Chrystusie.

Jest także różnica pomiędzy modlitwą a błaganie. Słowo modlitwa może być zastosowane do każdej prośby, wielkiej lub małej; natomiast modlitwa błagalna oznacza szczególniejsze usilne pragnienie czegoś – prośbę z wyęczone błaganie. Bez względu jednak, czy modlitwa nasza jest prośbą w zwykłym znaczeniu, czy też wyęczone modlitwą – błaganie – powinniśmy ją zawsze czynić w duchu, ceniąc fakt, że przystępujemy do wielkiego Stwórcy i że czyniąc to, korzystamy z bardzo wielkiego przywileju.

## „Okolo tego czując”

Św. Paweł dodaje: „okolo tego czując”. Czuwanie oznacza umysłową trzeźwość. Jeżeli rzeczywiście wierzymy, że Pan zalecił nam modlić się o rzeczy potrzebne i że rzeczy tych nam udzieli, to powinniśmy baczyć, kiedy takowe otrzymujemy. Powinniśmy też dobrze się zastanowić nad tym, o co chcemy prosić i upewnić się, czy prosimy o rzeczy obiecanne, rzeczy, o które modlić się mamy prawo.

Powinniśmy także baczyć na opatrnościowe kierownictwo Boże. Osoba, która modląc się o pewną rzecz, później zapomina, o co się modliła, albo która nie może powiedzieć, czy modlitwa

jej była wysłuchana, czy też nie, traci wielkie błogosławieństwo, jakie było dla niej zamierzone.

Nie należy modlić się, aby być słyszany od ludzi, ale od Boga. Modlitwa jest zamierzona jako środek zasilający nasze serce i budzący w nas spodziewanie się pewnych rzeczy; powinniśmy więc jak najusilniej starać się, aby żyć zgodnie z naszą modlitwą. Gdy Jezus powiedział uczniom, aby modlili się do Pana Żniwa, by wysłał więcej żniwiarzy, to nie miał na myśli, że oni mieli mówić Ojcu Niebieskiemu, jak ma prowadzić swe sprawy, lecz, że powinni być troskliwi, aby inni mogli być zaangażowani do tej pracy, aby Bóg wysłał robotników na niwę żniwarską; oraz że uczniowie sami powinni czuwać zgodnie ze swą modlitwą i rozglądać się za sposobnościami do służby.

Jezus często wskazywał na fakt, iż powinniśmy trwać w modlitwie. Wytrwałość jest ważnym przymiotem w oczach Bożych. Obejmuje w so-

Przystępując do Ojca Niebieskiego, uczynimy to w duchu – w sercu, w wyrozumieniu, w myśli – bez względu, czy jest to modlitwa długa, czy krótka. Przystąpmy z prawdziwą żarliwością, przywiązaniem i nabożeństwem, aby Bóg mógł widzieć nasze wyęczone pragnienie w danej sprawie.

bie cierpliwość, ostrożność i zainteresowanie. Krótko mówiąc, wytrwałość jest spokrewniona z każdym owocem ducha, jaki lud Boży ma w sobie wyrobić. Cierpliwość jest dobra, lecz musi być trwała. Miłość jest dobra, lecz i ona musi być trwała.

Wytrwałość nie sprawia woli modlenia się; wolę tę człowiek już posiada. Wola jest właśnie tym, co Bóg uznaje na początku; lecz przez różne doświadczenia, trudności i próby wytrwałości On doświadcza i rozwija nas. Bóg chce, abyśmy wyrabiali w sobie stałość we wszystkich tych przymiotach, które On uznaje. Przeto wszystkie nasze modlitwy powinny być w duchu, z serca. Powinniśmy około tego czuwać wytrwale, codziennie, aż Bóg zobaczy, że osiągnęliśmy charakter, który On może zaszczyścić działem w Królestwie.

### **Lekcje osiągnięte z Pańskiej zwłoki**

Może ktoś powiedziałby: Czemu Bóg nie wysłucha modlitwy natychmiast? Bóg nie czyni tego, bo chce, abyśmy nauczyli się oczekiwać na Jego odpowiedź i w ten sposób umieli lepiej ocenić i dziękować Mu, gdy nam da to, o co Go prosimy. Przeto powinniśmy modlić się wytrwale, bacząc na odpowiedź, aż takowa nadejdzie, a nie tylko przez kilka minut, dzień lub tydzień. Bóg może widzieć, iż lepiej dla nas będzie, gdy On odwołuje z wysłuchaniem naszej prośby, na pewien czas, aby przez to wypróbować naszą wiarę lub zwiększyć naszą żarliwość i przysposobić nas lepiej do przyjęcia błogosławieństwa. Potrzeba czasu, zanim ktoś wyzbędzie się samowoli i przygotowuje się na przyjęcie zmysłu Chrystusowego; a niektórym zajmie to więcej czasu aniżeli drugim.

Możemy być pewni, że Bóg wybierze najlepszy sposób postępowania względem nas, podobnie jak nauczyciel ze swoimi uczniami lub rodzic z dziećmi. Rodzic używa rozsądku w swym postępowaniu z dziećmi. Podobnie nasz Ojciec Niebieski chce udzielić nam dobrych rzeczy. Niekiedy widzi, że najlepiej będzie, gdy zaczekamy na Jego odpowiedź przez dłuższy czas; innym zaś razem może wysłuchać nas znacznie prędzej. Pomimo tego wiemy, iż, jak to mówi nam św. Paweł, wszystkie rzeczy dopomagają nam ku dobremu, ponieważ miłujemy Boga i zostaliśmy powołani według postanowienia Jego. Musimy także czuwać, abyśmy zawsze znajdowali się w tym stanie, do którego zachęca nas sam Pan: „Jeśli we Mnie mieszkać będziecie i słowa Moje w was mieszkać będą, czegobyściekolwiek chcieli proście, a stanie się wam” – Jan 15:7.

Powinniśmy także badać Pisma, aby rozpoznać wolę Bożą, co On obiecał, a czego nie obiecał. Ktokolwiek jest w zupełności poświęcony Bogu, ten nie będzie pragnął niczego takiego, co nie byłoby zgodne z wolą Tego, którego miłujemy i wielbmy, i który jest godzien naszej miłości i wierności. Należy także pamiętać, że gdy modlimy się z ufnością i wiarą, Bóg przysposabia dla nas nie tylko to błogosławieństwo i sposobność służby, jakich pragniemy, ale też pokieruje okolicznościami tak, aby dana sposobność lub błogosławieństwa przyszły do nas w najkorzystniejszej formie. To wymaga naszego oczekiwania na Pana, co należy czynić z pełnym zaufaniem i cierpliwością, aż nadejdzie Jego słuszny czas na zaspokojenie naszych serdecznych pragnień. „Wiele może uprzejma modlitwa sprawiedliwego” – Jak. 5:16.

Modlitwa rodzinna jest także wielce pożądana w domach wiernych chrześcijan, gdziekolwiek jest to możliwe; również modlitwa dzieł Bożych, gdy zgromadzą się razem, jest nader właściwa. Nasz Pan uświęcił ten zwyczaj tym, że modlił się z uczniami i za uczniów. Apostołowie również to zalecali. Mamy się modlić nie tylko za samych siebie, lecz i za wszystkich poświęconych, a także o dobro Pańskiej sprawy. Pismo Święte zaleca tak modlitwy publiczne, jak i prywatne pomiędzy dziećmi Bożymi; lecz modlitwa osobista jest najniezbędniejsza w życiu chrześcijanina.

### **Sama tylko postawa ku modlitwie nie wystarczy**

Byliśmy zdziwieni, niekiedy słysząc niektórych rzekomych chrześcijan dowodzących, że modlić się słowami, w pewnym określonym czasie i pozycji, jak na przykład klęczącej, jest niepotrzebne, że całe życie człowieka powinno być modlitwą. Rozumowanie takie wprowadziło nas w zdumienie – logika tegoż jest nie do pojęcia. Prawda, że mamy modlić się zawsze; na każdym miejscu mamy mieć ducha modlitwy i taką cześć ku Bogu, że życie nasze powinno zawsze odzwierciedlać piękność świątobliwości, abyśmy byli światłami świecącymi na świecie. Jednakowoż utrzymujemy, że chrześcijanin nie utrzyma się długo w takim stanie serca i nie może chwalić Boga swoim życiem, jeżeli nie będzie udawał się do Niego w pewien szczególny i ustalony sposób, a także na kolanach i w samotności w pewnych chwilach. „Wnijdź do komory swojej, a zawarłszy drzwi, módl się Ojcu twemu w skrytości” – Mat. 6:6.

Chociaż nasz Pan był zawsze w postawie i w duchu modlitwy, jednak to nie wstrzymywało

Go od większej pobożności. Czytamy, iż pomimo ustawicznego zajęcia, Jezus odrywał się często od swych czynności i udawał się na odosobnienie, na rozmowę ze swym Ojcem. W tych sekretnych modlitwach trwał On niekiedy krótką chwilę, a czasami całą noc. Już samo odosobnienie się naszego Pana od wszelkiego towarzystwa ludzi zbliżało Go tym więcej i częściej do Ojca przez modlitwę oraz społeczność z Nim. Tak samo jest lub być powinno ze wszystkimi wiernymi naśladowcami Pana. Wzrastając w charakterze na podobieństwo Jego, my, tak samo jak On, będziemy modlić się bezustannie, dzięki czyniąc we wszystkim, śpiewając i nucąc w sercach naszych Panu, uznając Go za ośrodek wszelkich naszych nadziei i radości.

### Nasze uczucia samotności

Wiemy o tym wszyscy, że bywają chwile, gdzie nawet nasi najmilszy nie umieją należycie wnikać ani zrozumieć naszych smutków i potrzeb. Nie są w stanie odpowiednio sympatyzować z nami w naszych próbach i utrapieniach. Świadomość tego powinna nas, tak jak naszego Pana, skłaniać tym częściej do udawania się do tronu łaski, gdzie możemy być pewni, że usłyszy nas Ten, który rozumie nas doskonale i uwzględni nasze ułomności; który wie, jak ograniczone są nasze zdolności w naszym niedoskonałym ciele i który może sympatyzować z nami lepiej aniżeli ktokolwiek inny. Bóg nie omieszka wysłuchać wołania swych dzieci, chociaż niekiedy, dla pewnego mądrego celu, może przez pewien czas zwlekać z dostrzegalną odpowiedzią na ich prośby.

### Przykład Jakuba

Modlitwę Jakuba, w czasie, gdy po swym powrocie z Padan-Aram miał się spotkać z Ezawem, można uważać za najidealniejszy wzór szczerzej i wytrwalej modlitwy, spomiędzy wszystkich zapisanych w Słowie Bożym. Modlitwa ta jest pełna wiary i ufności w Boga. Jakub wspominał o obietnicy, którą Bóg dał jego dziadkowi Abrahamowi, później jego ojcu Izaakowi, którą także powtórzył mu samemu. Odwołał się też do obietnicy, iż Pan miał go przywieść z powrotem do jego rodzinnej ziemi. Pokora Jakuba okazuje się w jego słowach: „*Mniejszym jest, niż wszelkie zmiłowania i niż wszelka prawda, którąś uczynił z sługą Swym. Albowiem tylko o lasce mojej przeszedłem ten Jordan, teraz mam dwa hufce*” – 1 Mojż. 32:10.

Jakub zwierzył się przed Bogiem ze swej obawy przed Ezawem, pokazał jednak, iż obawę tę pokonał swoją ufnością w Bogu. W tym to czasie i prawdopodobnie w odpowiedzi na jego modli-

twę anioł Pański ukazał się Jakubowi, który przy tym miał tak silną wiarę w moc Bożą i w Jego obietnice, że go będzie osłaniał i że rozmnoży go w wielki naród, iż uchwycił anioła i rzekł: „*Nie puszczę cię, aż mi będziesz błogosławił!*”. Anioł ukazał się w tym wypadku jako mąż, lecz Jakub rozpoznał go jako posłanego mu przedstawiciela Bożego.

Nie potrzebujemy przypuszczać, że anioł ten nie był na tyle silny, by nie móc się uwolnić z rąk Jakuba, ale raczej, że Bogu upodobało się błogosławić mu, a okoliczności te zostały spowodowane w celu wzbudzenia w nim tym większego pożądanego Boskiego błogosławieństwa i okazania, jak głębokim i usilnym było to pożądanie. Gdy to zostało dowiedzione, gdy Jakub okazał, jak ceni błogosławieństwa, które tylko Bóg dać może, oraz swe wielkie pragnienie, by być w harmonii z Nim, błogosławieństwo to przyszło – Jakub zwyciężył. Bóg z upodobaniem nagrodził taką wiarę, wytrwałość i gorliwość.

### Nauka dla duchowego Izraela

Jakub był tylko cielesnym człowiekiem, mimo to jednak modlitwa jego dostarcza lekcji, która może być nader korzystna dla Nowych Stworzeń w Chrystusie; nie, że mamy zmagać się z Bogiem, jak czynił to Jakub, ponieważ będąc synami Bożymi, mamy bliższą społeczność z Nim, aniżeli słudzy, więc nie potrzebujemy mocować się z Bogiem, aby uzyskać Jego łaskę. Zmarły biskup Phillips Brooks określił bardzo pięknie i trafnie właściwą myśl, gdy rzekł: „*Modlitwa nie jest przewyciężaniem Boskiej niechęci, ale uchwyceniem się Boskiej gotowości*”. Łaska Jego jest nam teraz zapewniona i obiecanie nam są najprzedniejsze błogosławieństwa. Jednakowoż gorliwość, wiara, pokora i wytrwałość Jakubowa jest godna naszego uznania i naśladowania. Mamy zawsze się modlić, a nie ustawać, jak powiedział to nasz Pan. Bóg chce, abyśmy Go prosili i abyśmy mieli niezachwianą wiarę w Jego gotowość udzielenia nam najlepszych darów.

Jeżeli pożądanego błogosławieństwa nie przychodzi zaraz w chwili proszenia, mamy „trwać w modlitwie”, oczekując cierpliwie na słuszny czas Pański z uczuciem zupełnego i spokojnego poddania się Jego woli; mając to przeświadczenie, że jeżeli odpowiedź nie nastąpi zaraz, lecz później, to tylko dlatego, że Ojciec Niebieski, który ma na widoku nasze najwyższe dobro, widzi taką potrzebę. Bóg nigdy nie jest obojętny dla swych dzieci ani nieczuły na ich wołanie o pomoc i społeczność z Nim. Czuwajmy jednak, aby najpierwszym naszym pragnieniem była chwała Boża.

To przykre, jak wielu duchowych Izraelitów zdaje się cenić potrzebę modlitwy o wiele mniej od Jakuba! Jakub prosił Boga, aby błogosławieństwo zesłał mu w sposób, jaki się Jemu upodoba. Nie wyszczególniał nawet tych wszystkich dobrych rzeczy ziemskich, jakie Bóg mu obiecał. On pragnął, aby przez wypełnienie wielkiego przymierza danego jemu i jego nasieniu okazała się chwała Boża. Wielu dziatek Bożych prosi, ale nie otrzymuje, bo źle proszą, aby to na cielesne rzeczy używali. Bóg obiecał zaspokoić doczesne potrzeby swych dzieci, więc z pewnością udzieli im to, co najlepsze, czy jest tego mało, czy wiele.

Jak mało jest tych, co pamiętają, że ich pragnienia i prośby jako Nowych Stworzeń powinny być o rzeczy odnoszące się do ich duchowego dobra i że te właśnie rzeczy Ojciec Niebieski chce i obiecał nam udzielić! On zapewnia, że jak ziemscy rodzice chętnie udzielają dobrych darów swym dzieciom, tak i nasz Ojciec chętnie udzieli nam ducha świętego, który jest Jego najlepszym darem, bo obejmuje w sobie wszelkie błogosławieństwa i łaski, które zapewnią nam wszystko godne pożądania i to w najwyższym znaczeniu tego słowa. Gdyby ci, co poświęcili swoje wszystko Bogu, mogli dojść do tego stanu, gdzie najgłówniejszym wysiłkiem ich życia i najprzedniejszym tematem ich modlitw byłoby osiągnięcie większej miary ducha Bożego, ducha świętobliwości, ducha Chrystusowego, ducha zdrowego zmysłu, jak niewymownym błogosławieństwem byłoby to dla nich!

Jak mało jest tych, co pamiętają, że ich pragnienia i prośby jako Nowych Stworzeń powinny być o rzeczy odnoszące się do ich duchowego dobra i że te właśnie rzeczy Ojciec Niebieski chce i obiecał nam udzielić!

## Izrael – mocny u Boga

Jakub otrzymał błogosławieństwo i jednocześnie zmianę imienia. Od onego czasu otrzymał miano „Izrael”, co znaczy „mocny u Boga” albo „książę u Boga”. To nowe imię było dla niego zawsze pobudką do większej gorliwości i ufności ku Bogu. Całe potomstwo Jakubowe przyjęło to imię. W pozafigurze mamy Jezusa Chrystusa, Pana naszego, onego prawdziwego Izraela, którego wiara i posłuszeństwo Ojcu przetrwały; który zwyciężył świat, ciało i onego złośnika, a w nagrodę swego boju otrzymał największe błogosławieństwo Boże. On jest teraz nader wywyższony i nazwany Królem królów; albowiem usiadł z Ojcem na stolicy Jego.

Naśladowcy Jezusa otrzymali także to miano Izraela. Ci, jeśli pozostaną wiernymi, tak jak był On, zostaną również wywyższeni przez Ojca. Staną się uczestnikami ich Pana i Głowy na Jego stolicy. Będą wyższymi od aniołów, księstw, i wszelkich mocy niebieskich, jakim stał się nasz Mistrz. Jak

chwalebna i wzniosła jest ta myśl! Czyż ta wielka nadzieja nie powinna pobudzić nas do możliwie jak największej pilności i gorliwości, aby uczynić nasze powołanie i wybranie pewnym?

Gdy okażemy się wiernymi aż do śmierci, imię Zwycięzca lub „Mocny u Boga”, będzie naszym imieniem. Ono będzie stosować się do wszystkich wiernych Pańskich, tak jak stosuje się do Głowy. Jednakowoż tylko ci, którzy okażą Jego ducha, którzy miłują Boga na tyle, że silnie trzymać się będą Jego obietnicy i nie puszcza się Go bez otrzymania błogosławieństwa, dostąpią obietnicy i uczestnictwa z Chrystusem w Jego chwale i stolicy.

Jakub miał zwyczaj oznaczania miejsc specjalnych manifestacji Boskiej nad sobą opatrności, więc i miejsce swego mocowania się z aniołem oznaczył mianem „Fannel”, co znaczy „Twarz Boża”. Było to na pamiątkę, że tam otrzymał szczególniejsze błogosławieństwo od Boga, wyraźną odpowiedź na swoją modlitwę. Podobnie korzystnym byłoby dla Izraelitów duchowych, gdyby w pewien szczególny sposób kierowali swą uwagę na niektóre łaski i Boską opatrność im okazywaną. Wielu czuje się ubogimi pod względem łask

i błogosławieństw Bożych jedynie dlatego, że gdy je otrzymali, nie starali się o to, aby takowe pozostały wyraźny ślad w ich sercu. Wszyscyśmy naczyniami przeciekającymi

i jeżeli nie uczynimy na tablicach naszej pamięci lub w jaki inny sposób szczególniejszych spostrzeżeń Boskich łask nam okazanych, to nauka, zachęta i siła z tychże płynąca będzie w znacznej mierze straconą.

Z pewnością wszyscy powinniśmy mieć więcej „Betelów” i „Fannelów”, gdybyśmy stawiali pewnego rodzaju pomniki w miejscach, gdzie Ojciec Niebieski wysłuchał nasze modły i gdybyśmy tam, odwzajemniając się za Jego łaski, zawierali z Nim pewne przymierze, czyli śluby. Jeżeli codziennie dopatrywać się będziemy świeżych dowodów Boskiej nad nami łaski i opieki, to zauważymy, że mamy o wiele więcej powodów do nabierania otuchy i dziękowania, aniżeli moglibyśmy się dopatrzeć bez zwracania na to szczególniejszej uwagi i bacności. Niechaj tedy każdy z nas, kto chce pomnażać się w wierze, radości i miłości, stara się codziennie, co tydzień i corocznie wznosić Bogu swoje „Ebenezer”. □

# Oto Baranek Boży!

■ HENRYK GŁĄB

Szczególnym czasem dla naśladowców Chrystusa są wydarzenia związane z ostatnimi dniami życia Zbawiciela. Na sześć dni przed Paschą przybywa On do Betanii, gdzie wcześniej dokonał wielkiego cudu, przywracając do życia zmarłego przyjaciela, Łazarza. Następnie udaje się z Betanii do Jerozolimy (10 nisan) w pełni świadomy, co Go tam spotka – śmierć. Pan już wcześniej zapowiadał to swoim uczniom, ale oni nie byli w stanie tego zrozumieć i przyjąć, o czym świadczą słowa Piotra zapisane w Ewangelii Mateusza (16:21-23): „Odtąd zaczął Jezus Chrystus wskazywać swoim uczniom na to, że musi udać się do Jerozolimy i wiele wycierpieć od starszych i arcykapłanów oraz uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie. A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: *Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie. Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku*” (BT).

Dość zdecydowane były Pańskie słowa skierowane przeciwko temu, co mówił Piotr, ale zapewne nie przeciwko samemu Piotrowi. Były one przeciwko ludzkiemu pojmowaniu, które poprzez nierozoznanie woli Bożej sprzeciwia się jej. Szatan do własnych celów wykorzystuje ludzki sposób myślenia. Jak może mówić o własnej śmierci ktoś, kto czyni cuda, uzdrawia, a nawet przywraca zmarłych do życia? To kłóci się z ludzką upadłą logiką, która nie pojmuje tego, co jest Boskie. Przeciwnik skrzętnie stara się to wykorzystywać. W tym czasie nawet i uczniowie Pańscy nie są jeszcze w stanie zrozumieć, że ich Nauczyciel jest Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata. Tak mówił o Panu Jezusie Jan Chrzciciel: „Nazajutrz ujrzał Jezusa, idącego do niego, i rzekł: *Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: Za mną idzie mąż, który był przede mną, bo pierwej był niż ja. I ja go znałem; lecz dlatego przyszedłem, chrzcząc wodą, aby był objawiony Izraelowi. Jan świadczył też, mówiąc: Widziałem Ducha, zstępującego z nieba jakby gołębicą; i spoczął na nim. I ja go nie znałem; lecz Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, rzekł do mnie: Ujrzysz tego, na którego Duch zstępuje i na nim spocznie, Ten chrzci Duchem Świętym. A ja widziałem to i złożyłem świadectwo, że ten jest Synem Bożym*” – Jan 1:29-34 (BW).

Pamiętamy znamienne słowa, które zostały wypowiedziane podczas spotkania dwóch wiel-

kich ludzi żyjących w czasie wielkiego przełomu w dziejach ludzkości. Jan Chrzciciel, który kończy pewną epokę i Pan Jezus – dokonujący dzieła, jakim jest okup. Jednak to, kim jest Pan Jezus, że On jest tym Barankiem Bożym, w tym czasie rozumiał raczej tylko Jan Chrzciciel. Zwróćmy uwagę na ich spotkanie nad Jordanem. Jan wzbrania się, by ochrzcić Pana i krótka rozmowa między nimi wyjaśnia wszystko. Czytamy: „*Tedy Jezus przyszedł od Galilei nad Jordan do Jana, aby był ochrzczony od niego; ale mu Jan bardzo zabraniał, mówiąc: Ja potrzebuję, abym był ochrzczony od ciebie, a ty idziesz do mnie? A odpowiadając Jezus, rzekł do niego: Zaniechaj teraz; albowiem tak przystoi na nas, abyśmy wypełnili wszelką sprawiedliwość; tedy go zaniechał*” – Mat. 3:13-15.

Znamy wyznanie Piotra odnośnie do Pana: „*Tys jest Chrystus, on Syn Boga żywego*”. Co na to wyznanie odrzekł Pan? „*Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jonaszowy! Bo tego ciało i krew nie objawiły tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiach*”. Teraz jako człowiek tego do końca nie rozumiesz – na obecnym etapie – i stąd mówisz słowa, które podpowiadają ciało i krew – „nie umrzesz”. Pan wiedział, że wyrozumienie tego, co w tym czasie widzieli i słyszeli uczniowie, przyjdzie, gdy otrzymają pocieszyciela, o którym czytamy w Ewangelii Jana 14:26 – „*Lecz pocieszyciel on, Duch Święty, którego pošle Ojciec w imieniu mojem, onci was nauczą wszystkiego, i przypomni wam wszystko, comkolwiek wam powiedział*”. To stanie się pięćdziesiąt dni po zmartwychwstaniu Pana, a obecnie czekały ich wydarzenia niezrozumiałe, związane z aresztowaniem, osądzeniem i ukrzyżowaniem Mistrza.

Święto Paschy, czyli Przejścia było szczególnie ważnym wśród świąt i obrzędów religijnych narodu izraelskiego, obchodzone co roku czternastego nisan na pamiątkę zachowania pierworodnych od śmierci (3 Mojż. 23:5). Pan Bóg wyróżnił szczególnie Dzień Przejścia, który obfitował w ważne wydarzenia. W tym to dniu Pan przeszedł przez ziemię egipską i wyniszczył wszystkich jej pierworodnych. Ten dzień dla Żydów miał być pamiątką wieczną, jak czytamy: „*A będzie wam ten dzień na pamiątkę; i będziecie go obchodzić za święto Panu w narodziech waszych; ustawą wieczną obchodzić go będziecie [...]. A gdy wam rzeką synowie wasi: Co to za obrzędy wasze? Tedy rzeczećcie: Ofiara to przejścia Pańskiego, który przestępował domy synów*

*Izraelskich w Egipcie, gdy zabijał Egipcjan, a domy nasze wyzwalał” (2 Mojż. 12:14,26,27).*

W Nowym Testamencie *Pascha* odnosi się nie tylko do świąt, ale szczególnie do baranka, który był zabijany czternastego nisan. Dla nas, idących przykładem naszego Pana i apostołów, ważny jest baranek, który jest figurą na Baranka Bożego. Zwróćmy uwagę na to, co Pan mówił do uczniów odnośnie do ostatniej wieczerzy: *„I rzekł do nich: Żądając żądałem tego baranka jeść z wami, pierwszej niżbym cierpiał”* – Łuk. 22:15. O ważności baranka świadczy chociażby to, że w czasie ostatniej plagi, gdy ginęli pierwotni egipcjanie, krew baranka paschalnego zabezpieczała życie pierwotnych izraelskich. Czy tylko pierwotnych? Przecież nikt z izraelitów nie miał znajdować się poza drzwiami domu, które były pokropione krwią baranka, jak czytamy w 2 Mojżeszowej 12:22. Co by się stało, gdyby wyszedł z domu? Prawdopodobnie by zginął.

Powróćmy jednak do wydarzeń ostatnich dni Pana. Czy Żydzi nie powinni rozpoznać, kim jest Jezus Chrystus? Może nie zwyczajni ludzie, ale chociaż religijni przywódcy tego narodu? Nauczani w Piśmie, faryzeusze, kapłani, którzy, jak sami twierdzili, byli znawcami Prawa, Zakonu, uznawali siebie za znawców proroctw. Uznawali siebie za potomków Abrahama. Czy postępowanie i działalność Pana od Jordanu nie powinna być dla wszystkich wskazówką, kim On jest? *„Gdybym nie przyszedł i do nich nie mówił, nie miałiby grzechu; lecz teraz nie mają wymówki z powodu grzechu swego. [...] Gdybym wśród nich nie pełnił uczynków, których nikt inny nie czynił, nie miałiby grzechu, lecz teraz i widzieli, i zniechęcili zarówno mnie, jak i Ojca mego”* (Jan 15:22,24 BW). Ta ocena jest jednoznaczna: *„nie poznali czasu nawiedzenia”* (Łuk. 19:44). Nawet postawa z ostatnich chwil życia Pana była przewidziana: *„Dręczono go, lecz sam pozwolił się gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak on nie otworzył ust swoich”* – Izaj. 53:7 (BT). Dlaczego jest określony jako baranek i jako owca? Młode baranki w swoich charakterach nie należą do bardzo uległych i potrafią walczyć ze sobą, uległość raczej cechuje owieczki. Pan, gdy rozpoczynał swoją misję, nie wobec wszystkich był bardzo wyrozumiały. Wobec tych, o których mówił, że są chorzy, był bardzo wyrozumiały, uważał się nad nimi, leczył, pomagał. Jednak nie wobec wszystkich tak postępował, o czym świadczą słowa zapisane w Ewangelii Mateusza 23:27-33. To nie są słowa *„owieczki niemej wobec strzygących ją”*, chociaż w tych słowach nie ma żadnej przesady – jest to zupełna prawda, która mocno zabolowała adresatów. Pan dokładnie wiedział, co i do kogo mówi, i nie mógł w sprawach Ojca postępować inaczej, a sprawy

wy Ojca były jednocześnie sprawami Pana. On sam mówił: *„Ja i Ojciec jedno jesteśmy”*. W czasie swojej działalności Pan wiedział, kto chce Go usidlić, znaleźć powód do oskarżenia jako bluźniercę. Odpowiedź, jaką otrzymywali, była ich porażką, nie umieli nic odpowiedzieć, przewaga intelektualna Pana nad tymi wykształconymi jednak ludźmi była miażdżąca. Tego wykształcenia, które zdobyli, nie używali jednak dla dobra innych, ale w budowaniu własnej pychy.

I oto przychodzi czas, że Pan zamilkł na zarzuty kierowane przeciwko Niemu, w ogóle nie odpowiada lub odpowiada bardzo zdawkowo, co dziwi oskarżycieli: *„Wówczas powstał arcykapłan i rzekł do niego: Nic nie odpowiadasz na to, co ci świadczą przeciwko tobie? Ale Jezus milczał”* – Mat. 26:62-63 (BW). Milczał nie dlatego, że argumenty się skończyły, w dalszym ciągu był w stanie odpowiedziami pokonać ich wszystkich. Wypełnia się jednak następująca część Proroctwa Izajasza (53:7) – *„jak owca zamilkł i nie otworzył swoich ust”*. To kolejny znak, po którym powinien być rozpoznany, tylko tych ludzi nie interesują żadne znaki, a celem ich jest, by uśmiercić Tego, który im nie odpowiada. Nie było tajemnicą dla Pana, czego oczekują Jego prześladowcy i że tak musi być. Jeżeli szukano fałszywych świadków w celu oskarżenia, to tam już nie było z kim rozmawiać.

Wobec baranka (figuralnego) Pan Bóg postawił pewne wymogi, o których czytamy w 2 Mojż. 12:5 – *„Ma to być baranek bez skazy, samiec jednoroczny”* (BW); inny przekład oddaje to w taki sposób: *„Ma to być baranek bez skazy. Baranek powinien być wolny od jakichkolwiek braków”*. Takie warunki miał spełniać baranek (figuralny), co w pozafigurze miało wskazywać na doskonałość Baranka Bożego.

Czy takim był nasz Pan? Nie można mieć żadnych wątpliwości i silnie świadczą o tym zapisy Słowa Bożego, jak chociażby w Liście do Hebrajczyków: *„Takiego zaiste przystało nam mieć najwyższego kapłana, świętego, niewinnego, niepokalanego, odłączonego od grzeszników i który by się stał wyższy nad niebiosy: Który by nie potrzebował na każdy dzień, jako oni najwyżsi kapłani, pierwszej za swoje grzechy własne ofiar sprawować, a potem za ludzkie; bo to uczynił raz samego siebie ofiarowawszy. Albowiem zakon ludzi podległych krewkości stanowił za najwyższych kapłanów: ale słowo przysięgi, które się stało po zakonie, postanowiło Syna Bożego doskonałego na wieki”* – 7:26-28 (BG). *„Wiedząc, iż nie skazitelnymi rzeczami, srebrem albo złotem, wykupieni jesteście od marnego obcowania waszego, od ojców podanego. Ale drogą krwi, jako baranka niewinnego i niepokalanego, Chrystusa”* – 1 Piotra 1:18-19. Czas rozpoczęcia i zakończenia misji nie był tajemnicą dla Pana i gdy przyszedł jej kres, to

ofiarował się Żydom bez szemrania, we właściwym czasie. Tak jak Żydom nakazano wybrać baranka paschalnego w dziesiątym dniu pierwszego miesiąca, to dokładnie w tym dniu Pan wjechał do Jeruzolimy. Postępował dokładnie, jak było zapisane: „Rzeczcie do wszystkiego zgromadzenia Izraelskiego, mówiąc: Dziesiątego dnia miesiąca tego weźmie sobie każdy baranka według rodziny, baranka według domu” – 2 Mojż. 12:3. Był to wjazd tryumfalny, jak czytamy w Mat. 21:1-11; Mar. 11:1-11; Łuk. 19:29-44; Jan 12:12-19. W tych wydarzeniach nie dzieje się nic przypadkowego. Trzy i pół roku publicznego nauczania i pracy są świadectwem, że to jest Mesjasz. Wzbudzenie z grobu Łazarza powoduje, że wielu słysząc, iż Pan zmierza do Jeruzolimy, wychodzi Go powitać: „Nazajutrz wielki lud, który był przyszedł na święto, usłyszawszy, iż Jezus idzie do Jeruzalemu, nabrali gałązek palmowych i wyszli naprzeciwko niemu i wołali: Hosanna! błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim, król Izraelski! A dostawszy Jezus osłęcia, wsiadł na nie, jako jest napisane: Nie bój się, córko Syońska! Oto król twój idzie, siedząc na osłęciu. Ale tego z przodku nie zrozumieli uczniowie jego, ale gdy był Jezus uwielbiony, tedy wspomnieli, iż to było o nim napisane, a że mu to uczynili. Świadczył tedy lud, który z nim był, iż Łazarza zawołał z grobu i wzbudził go od umarłych. Dlatego też wyszedł przeciwko niemu lud, że słyszał, iż on ten cud uczynił. Tedy mówili Faryzeuszowie między sobą: Widzicie, że nic nie sprawicie; oto świat za nim poszedł” – Jan 12:12-19.

Tryumfalny wjazd zwiększał nadzieję Jego uczniów, ale także wielu Izraelitów, że oto ich Król rzeczywiście przyszedł i chwała Izraela przepowiedziana przez proroków zacznie się urzeczywistniać. Pan widział, że jest to czas sposobny do wypełnienia się proroctwa zapisanego w Proroctwie Zachariasza 9:9 – „Wesel się bardzo, córko Syońska! wykrzykuj, córko Jeruzalemska! Oto król twój przyjdzie tobie sprawiedliwy i zbawiciel ubogi i siedzący na osle, to jest, na osłęciu, źrebiątku oslicy”. Sprzyjają temu okoliczności i przychodzi właściwy czas, choć nikt nie rozumiał wówczas wagi tych wydarzeń. Można zadawać sobie pytanie, jak to się ma do wydarzeń w Egipcie, przecież Izraelici 10 nisan odłączali baranka od stada, a Pan – ten pozafiguralny Baranek – czyni jak gdyby odwrotnie, wchodzi do narodu witany przez wielu.

Jednak to było faktyczne odłączenie i od tego czasu Jego działalności nie rozumie już nikt, nawet ci, którzy z Nim przebywali, co pokazane jest w sporze, „kto z nich jest większy” i w umyciu nóg przez Pana, który faktycznie jest odłączony, wyizolowany spośród narodu. Pan w tych ostatnich chwilach jest pozbawiony wsparcia nawet uczniów, którzy nie są w stanie z Nim czuwać, ale zasypiają.

Spełniają się słowa zapisane przez proroka: „Prasę tłoczyłem Ja sam, a nikt z ludu nie był ze mną” – Izaj. 63:3.

Dla znawców proroctw, za jakich uważali się przywódcy tego narodu, wjazd na osłęciu do miasta powinien być kolejnym znakiem, że to ich Król, sprawiedliwy, zwycięski, ale i pokorny. Jednak Królestwo, którego jest Królem, nie jest z tego świata. To Król Królestwa, o którym pisał prorok Daniel (2:44 BT) – „W czasach tych królów Bóg nieba wzbudzi królestwo, które nigdy nie ulegnie zniszczeniu, a którego władza królewska nie będzie oddana żadnemu innemu narodowi. Zetrze i zniweczy ono wszystkie te królestwa, samo zaś będzie trwało na wieki”. Taki, a nie inny wjazd był wypełnieniem zapisów Proroctwa Izajasza (53:1-5 BW) – „Kto uwierzył wieści naszej, a ramię Pana komu się objawiło? Wyrósł bowiem przed nim jako latorośl i jako korzeń z suchej ziemi. Nie miał postawy ani urody, które by pociągały nasze oczy, i nie był to wygląd, który by nam się mógł podobać. Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na niego. Lecz on nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony. Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni”.

W stwierdzeniu, że „nie miał postawy ani urody”, zapewne nie chodziło o wygląd fizyczny, przecież to był człowiek doskonały pod każdym względem, fizycznym także. To dotyczy raczej tego, co ludzie cenią. Obce Panu były złe ambicje, uwielbienia, wyniosłość, to wszystko, co ceni upadła ludzka natura. Przez to był odrzucony przez swoich, do których przyszedł, a i przez Rzymian był uważany za niegodnego uwagi. Taka była postawa Baranka Bożego, „który gładzi grzech świata”, „jako baranek na zabicie wiedziony był, i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, oniemiał”. Prorok zapisał w wersecie 8 (BWP): „Po udręce i sądzie wyrok nań wydano, lecz czy się ktoś losem Jego przejmuje? I tak został zabrany, od żyjących, i za grzechy nasze aż na śmierć skazany”.

Wyrazić możemy wdzięczność Panu Bogu za plan zbawienia i naszemu Panu za jego realizację, przez przyjęcie postawy **Baranka**, słowami zapisanymi Ewangelii Łukasza 1:47,69 (BW) – „I rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim, [...] i wzbudził nam mocarnego Zbawiciela w domu Dawida, sługi swego”. Amen. □

Henryk Głąb

# Ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze

■ IRENEUSZ KOŁACZ

*„A gdy nastał wieczór, przyszedł człowiek bogaty z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa. Ten przyszedł do Piłata i prosił o ciało Jezusa. Wtedy Piłat kazał je wydać. A Józef wziął ciało i owinął je w czyste prześcieradło, i złożył je w swoim nowym grobie, który wykłuł w skale, i zatoczył przed wejście do grobu wielki kamień, i odszedł. A była tam Maria Magdalena i druga Maria; siedziały one naprzeciw grobu” – Mat. 27:57.*

Przysunięty kamień zamyka niezmiernie ważny etap życia Pana, Jego ziemską egzystencję zakończoną śmiercią krzyżową. Czytając tę relację, trudno nie ulec temu nastrojowi smutku i przegnębienia, jakie okryły święte miasto Jeruzalem. Odgłosy hałaśliwego tłumu, świsty smagającego biczem, uderzenia młotków rzymskich żołnierzy, wszystko to ustało, a ciemność napełniła krainę. Po ostatnim doniosłym głosie Pana oddającego ducha nastaje cisza. Opada zawziętość tłumów, które wracają do swych domów, ich ciekawość została zaspokojona. Żołnierze wracają do swych siedzib, miasto zamiera.

Zgromadzeni razem i pełni smutku uczniowie opłakują Pana. Nastaje wieczór, kończy się 14 nisan. Żydzi skupiają się wokół swych rodzin, aby obchodzić święto Paschy. Ich umysły będą teraz zajęte tym ważnym świętem. Pogrzebawszy Pana, Józef odchodzi do swego domu. Niewiasty, odczuwając bezradność wobec tego, co zaistniało, nie mogąc pomóc Mistrzowi, też udają się do swego domostwa. Następuje czas wyczekiwania. Nastaje wieczór, nastaje noc. Ciało Pana spoczywa w grobie, Pan nie istnieje w tym czasie. Zakończone zostało jedno życie, drugie – duchowe, wyższe – jeszcze jest nierozpoczęte. Nastaje kolejny dzień. Smutny dla uczniów, smutny dla niewiast i tych, którym Pan pomógł, uleczył, przywrócił życie, smutny dla cichych naśladowców jak Józef. Równocześnie dzień obojętny dla zwykłego Izraelity, dla którego poprzednie wydarzenia miały jedynie posmak sensacji, ubarwienia codzienności.

Ale zobaczymy, czy wszyscy Żydzi ochłonęli po tych wydarzeniach i rzeczywiście zostali pochłonięci świętem Paschy? Nazajutrz, czyli w dzień po święcie Przygotowania, zebrali się u Piłata przedniejsi arcykapłani i faryzeusze (Mat. 27:62). Dla przeciętnego Galilejczyka czy mieszkańca Jerycha sprawa została zamknięta. Ale nie dla

duchowych przywódców tego narodu, nie dla tych, którzy stali za sprawą śmierci Pana, którzy kontrolowali uczucia tłumu, którzy nakłaniali lud, aby prosił o Barabasza, którzy stawili fałszywych świadków. Dla nich całe zajście nie było zakończone. Ich umysły nie były jednak na tyle uspokojone, aby z zadowoleniem mogli święcić Paschę. Z niecierpliwością oczekiwali, aż ten dzień się zakończy, nieustannie czuwając.

Następnego dnia, po złożeniu ciała Jezusa do grobu, duchowa elita tego narodu, czyli przedniejsi kapłani, członkowie stronnictwa faryzeuszy, podążyli śpiesznie, aby złożyć wizytę Piłatowi i przedłożyć mu swą prośbę. Śmierć Jezusa powinna była całkowicie ich uspokoić. Przecież wicherzyciel porządku, zwodziciel – według ich mniemania – ten, który bluźnił Bogu, już nie żył. Jego ciało spoczywało w grobie zabezpieczonym ciężkim kamieniem. Nigdy więcej nie będzie ich ganił, wypominał, nie powie, że są jak groby pobielane, czy jak obłudnicy lub ślepi przewodnicy. Zbyteczne były obawy, że pociągnie za sobą tłum, że ponownie będzie leczył i uzdrowiał. Czegóż więcej w takiej sytuacji można się obawiać? A jednak ci najbardziej wykształceni w Prawie Zakonu faryzeusze, kapłani, ci najwyżej stojący w żydowskim narodzie, znaleźli powody do niepokoju, które po raz kolejny pomogły im uzyskać audiencję u rzymskiego namiestnika – Piłata. Ponownie chcą rozmawiać o człowieku zwanym Nazarejczykiem, który wówczas przecież już nie żył. Mówią do Piłata: *„Panie, przypomnieliśmy sobie, że ten zwodziciel jeszcze za życia powiedział: Po trzech dniach zmartwychwstanę. Rozkaż, więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, żeby czasem uczniowie jego nie przyszli, nie ukradli go i nie powiedzieli ludowi: Powstał z martwych. I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze” – Mat. 27:63.*

Nasuwa się pytanie: Z czego wynikała obawa tych Żydów? Obawa musiała być poważna, skoro bez względu na święto, cała ta gromada elity religijnej fatygowała się, aby odwiedzić, bądź co bądź, na pewno niezbyt lubianego przez nich pogańskiego namiestnika. Czego się obawiali? Widocznie obawiali się mocy słów człowieka, który już nie żył, jednak ta prorocza moc Pańskich słów nadal pozostawała żywa. Żydzi przytoczyli tu Piłatowi słowa, które Pan wypowiedział za swego życia: *„Po trzech dniach zmartwychwstanę”*. Pan podczas swej misji kilkakrotnie wspominał,

uprzedzał odnośnie do śmierci i zmartwychwstania, które miało nastąpić na trzeci dzień. Czasem czynił to w sposób bezpośredni (Łuk. 9:21-22), a czasem w bardziej obrazowy, gdy mówił o zburzeniu świątyni i odbudowaniu jej w trzy dni, albo wspominając Jonasza i jego trzydniowy pobyt w brzuchu ryby.

Mamy wiele wypowiedzi, w których Pan zwracał uwagę uczniów, przygotowując ich na swoją śmierć i wskazując na zmartwychwstanie trzeciego dnia. Mimo że te słowa zwykle skierowane były do uczniów, jednak w jakiś sposób docierały one do faryzeuszy i kapłanów, którzy z wypowiedzi o Jonaszu czy odbudowaniu świątyni wnioskowali, że odnosi się to do Jezusa. W jakikolwiek sposób faryzeusze uzyskali wiadomość o Jego powstaniu z martwych, to ich przebiegłość nie pozwoliła im zlekceważyć proroczych wypowiedzi Pana. Widzimy więc faryzeuszy, śpieszących mimo święta do Piłata, aby temu zapobiec. Ale czy obawiali się właśnie takiego nadzwyczajnego zmartwychwstania? Jak rozumieli te słowa, iż po trzech dniach zostanie wzbudzony? Czy może spodziewali się, że Nazarejczyk, który przyszedł na ziemię jako oczekiwany Mesjasz, powstanie mocą swego Ojca Boga? Czy może kierowały nimi inne obawy?

Aby na to bardzo ważne pytanie odpowiedzieć i poznać podstawę obaw żydowskich duchownych i lepiej zrozumieć cały rozważany fragment, należałoby się cofnąć do nauczania Pana w czasie Jego misji, popatrzeć na niektóre subtelne szczegóły Boskiego działania i Bożej mądrości. Nasz Pan kilkakrotnie w bardzo dobitnych słowach zwracał uwagę swych apostołów na cel swego przyjścia, rodzaj swojej śmierci i fakt, że po trzech dniach zostanie wzbudzony z martwych. Pan miał cel, aby wyryc w umysłach swych uczniów fakt, iż przyszedł na ziemię jako Syn Boży, aby cierpieć, umrzeć na krzyżu i zostać wzbudzonym. Chciał wyryc w ich umysłach fakt, że Jego przyjście jako króla nie miało na celu wyswobodzenia Żydów spod rzymskiej okupacji, nie miało na celu przywrócenia dawnej świetności jak za czasów Dawida i Salomona, Izrael nie miał stać się ponownie potęgą. To nie był celem Jego przyjścia. Takiego jednak przyjścia w potężnej mocy i chwale oczekiwali Żydzi od Mesjasza. Pan nauczał swych uczniów i wpał do ich umysłów, że będzie cierpiał, umrze, a po trzech dniach zmartwychwstanie. Przygotowywał ich tym samym na wstrząs, jakiego mieli doznać w momencie Jego śmierci. Przygotowywał ich na zniesienie rozczarowania, jakie mieli przeżyć, gdy dotrze do nich świadomość, że nagle Pana wokół zabraknie. Mieli świadomość, że teraz

ich nadzieje doznały zawodu, więc skończą się cuda, uzdrawianie i rozmnażanie żywności. Widzimy to na podstawie relacji, kiedy Pan, już po zmartwychwstaniu, ukazał się dwóm uczniom w drodze do Emaus (Łuk. 24:20-21).

Należy podkreślić, że we wszystkich tych przypadkach, kiedy Pan zwracał się do uczniów, mówiąc o swej śmierci, cierpieniu i powstaniu do życia, zawsze mówił do wąskiego grona apostołów i uczniów. Nie mówił o tym w publicznych kazaniach do Żydów. Prześledźmy dwa przykłady.

### Przykład pierwszy

*„I stało się, gdy modlił się na osobności, że byli razem z nim uczniowie, i zapytał ich tymi słowy: Za kogo mają mnie ludzie? A oni odpowiadając, rzekli: Za Jana Chrzciciela, a inni za Eliasza, inni jeszcze za jednego z dawnych proroków, który zmartwychwstał. I rzekł do nich: a wy, za kogo mnie macie? A Piotr odpowiedział, mówiąc: Za Chrystusa, Syna Bożego. A On zgromił ich i zakazał im mówić o tym komukolwiek, powiadając: Syn Człowieczy musi wiele cierpieć i musi być odrzucony przez starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie, i musi być zabity, a dnia trzeciego wskrzeszony” – Łuk. 9:18-22. „I stało się, gdy się modlił na osobności, że byli razem z nim uczniowie” – opis pokazuje na bardzo prywatną społeczność z wąskim gronem uczniów gdzieś w zaciszu i odosobnieniu. Nie było tam faryzeuszy, kapłanów czy żydowskiego ludu. Właśnie tam Jezus pyta: „Za kogo mnie wy uważacie?”. Czyli według waszego mniemania, kim jestem? Piotr daje Panu trafną odpowiedź: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boży”. Piotr wyznaje wobec innych uczniów, że Pan jest oczekiwanym przez nich Synem Boga, że jest Mesjaszem. Pan nie zaprzecza oświadczeniu Piotra. Jedynie gromi, nakazuje, aby ten fakt pozostał tajemnicą wśród nich.*

### Przykład drugi

*„A Jezus, mając zamiar pójść do Jerozolimy, wziął dwunastu na osobność i w drodze rzekł do nich: Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy będzie wydany arcykapłanom oraz uczonym w Piśmie i skażą go na śmierć. I wydadzą go poganom na pośmiewisko i na ubiczowanie i na ukrzyżowanie, a dnia trzeciego zostanie wzbudzony z martwych” – Mat. 20:17. Tuż przed samym wjazdem do Jerozolimy Pan zabiera dwunastu na osobność i przekazuje im tę samą wiadomość w dokładnych szczegółach:*

- wszystko to nastąpi w Jeruzalemie,
- będzie wydany arcykapłanom na śmierć,

- poganie, czyli Rzymianie wyśmieją go, ubiczują, ukrzyżują,
- trzeciego dnia zostanie wzbudzony z martwych.

Podobna sytuacja. Wiadomość o swej śmierci i powstaniu Pan przekazuje jedynie wąskiemu gronu uczniów. Gdybyśmy prześledzili pozostałe relacje na ten temat, zauważymy podobny sposób działania naszego Pana. Istnieją dwa powody, dla których Pan, mówiąc o tych faktach, adresował je do zaufanego grona uczniów:

### **Powód pierwszy**

Celem przyścia Pana było:

- cierpienie jako Jego udział w złożeniu ofiary za grzech,
- złożenie okupu za całą ludzkość, czyli oddanie doskonałego życia na śmierć za stracone życie Adama,
- haniebna śmierć na krzyżu jako cena za niewypełnienie przez Izrael Zakonu.

Gdyby Pan pozwolił głosić apostołom, iż jest oczekiwanym Mesjaszem, mogłoby to kolidować z celem, dla którego przyszedł. Gdyby wiadomość o Mesjaszu dotarła szeroko do ludu, mogłaby spowodować zmianę w nastawieniu do Jezusa. Może wówczas nie wołaliby do Piłata: „ukrzyżuj, ukrzyżuj”, ale wręcz przeciwnie, zostałby przyjęty. Nie taki był Boski zamiar. Cele, dla jakich Pan przyszedł, musiały zostać wypełnione, zgodnie z Bożym planem. Tak nauczał apostoł Paweł: *„My tedy głosimy mądrość wśród doskonałych, lecz nie mądrość tego świata ani władców tego świata, którzy giną; ale głosimy mądrość Bożą tajemną, zakrytą, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej”* – 1 Kor. 2:6-7.

Tą tajemnicą było pierwsze przyście naszego Pana i zadanie, które Pan miał do spełnienia według planu Bożego. Nic nie mogło naruszyć tego planu. Pan celowo trzymał przed Żydami w tajemnicy fakt, iż jest oczekiwanym Mesjaszem, nakazując swym uczniom czynić to samo. Apostoł widział w tym Bożą mądrość i dlatego stwierdza: *„której żaden z władców tego świata nie poznał, bo gdyby poznali, nie byłiby Pana chwały ukrzyżowali”* – 1 Kor. 2:8. Stąd ta tajemnica, wąskie grono uczniów oraz rozmowy Pana na osobności.

### **Powód drugi**

Żydzi krzyżowali Jezusa jako niewinnego człowieka, w którym nie można było znaleźć żadnej winy, ale nie krzyżowali Go jako Mesjasza. Z tego faktu wynika kara, jaką naród ten poniósł za ten czyn. Oni nie są odpowiedzialni, że z ich ręki zginął Mesjasz, są odpowiedzialni

natomiast, że zabili sprawiedliwego człowieka, bez grzechu. Postarajmy się to lepiej wyjaśnić: Nie ma pełnej odpowiedzialności tam, gdzie nie ma świadomości. Jak pokazaliśmy na przykładach, Pan Jezus zakrył przed narodem, przed ich przywódcami fakt, iż jest On Mesjaszem oczekiwanym przez stulecia. Ta wiadomość została podana w tajemnicy jedynie dla uczniów, jak powyżej wykazaliśmy. Skoro oni nie rozpoznali w Nim Mesjasza na podstawie Jego działalności – Pan zabronił nauczać o tym do czasu swej śmierci – nie będzie ten naród karany za zabicie Mesjasza. Owszem, apostołowie szeroko głosili, że oczekiwany Mesjasz przyszedł, ale było to już po Jego śmierci, po zesłaniu ducha świętego. Do czasu śmierci Pana było to tajemnicą. Widzimy w tym wielką miłość Pana Boga do tego narodu. Gdyby Nazarejczyk zginął z rąk ludzi świadomych faktu, że jest to Mesjasz, naród ten poniósłby straszliwą karę. Wydaje się, że wtedy dla nich nie byłoby możliwości korzystania z ofiary okupowej, ich śmierć byłaby śmiercią wieczną. Pan Bóg do tego nie dopuścił. Będą mogli oni, jak każdy inny naród, w przyszłości korzystać z ofiary naszego Pana.

Skoro nie ponieśli odpowiedzialności za śmierć Mesjasza, a widoczna kara ich spotkała, i to kara, którą widział cały świat, poczynając od klęski, zburzenia miasta i świątyni w 70 r. n.e. aż przez całe następne wieki cierpień, za co więc ponieśli karę? Kara spotkała ich za skazanie na śmierć sprawiedliwego człowieka: *„Bóg Abrahama i Izaaka i Jakuba, Bóg ojców naszych, uwielbił Syna swego, Jezusa, którego wy wydaliście i zaparliście się przed Piłatem, który uważał, że należało go wypuścić na wolność; wy jednak zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, i prosiłście o ulaskawienie wam mordercy. I zabiliście Sprawcę życia, którego Bóg wzbudził z martwych, czego my świadkami jesteśmy”* – Dzieje Ap. 3:13. Aby zgładzić Nazarejczyka, Żydzi podstawiali fałszywych świadków, stosowali szantaż wobec Piłata. Oskarżenia Żydów nie miały podstaw, były sfabrykowane. Karanie za to ponieśli na podstawie słów, które sami wypowiedzieli: *„A gdy go ujrzeni arcykapłani i słudzy, krzyknęli głośno: Ukrzyżuj, ukrzyżuj! Rzekł do nich Piłat: Weźcie go wy i ukrzyżujcie, ja, bowiem winy w nim nie znajduję. Odpowiedzieli mu Żydzi: My mamy zakon, a według zakonu winien umrzeć, bo się czynił Synem Bożym”* – Jan 19:6.

Jezus osądzony został na podstawie zinterretowanego przez nich przepisu prawa, gdzie napisano, że którykolwiek bluźniłby imieninowi Pana, ma ponieść śmierć (3 Mojż. 24:16). Ponieważ Pan Jezus przeciwko temu przepisowi nie

uczynił żadnego występku, ich przestępstwem było osądzenie sprawiedliwego człowieka (który nie popełnił żadnego przestępstwa) na podstawie tego prawa i za to ponieśli karę.

W tym momencie powrócimy do wyjściowego punktu naszych rozważań. Pozostawiliśmy przywódców religijnych Izraela podążających do Piłata z pewną prośbą. Przypomnijmy ten fragment jeszcze raz: *„Nazajutrz, czyli w dzień po święcie Przygotowania, zebrali się u Piłata przedniejsi arcykapłani i faryzeusze, mówiąc: Panie, przypomnieliśmy sobie, że ten zwodziciel jeszcze za życia powiedział: Po trzech dniach zmartwychwstanę. Rozkaż więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, żeby czasem uczniowie jego nie przyszli, nie ukradli go i nie powiedzieli ludowi: Powstał z martwych. I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze”* – Mat. 27:62-64.

Na podstawie tego, co powyżej powiedzieliśmy, opierając się na Słowie Bożym, jesteśmy teraz w stanie odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego z niepokojem kapłani spieszyli do Piłata? Czy towarzyszyła im obawa, że Nazarejczyk zostanie wzbudzony po trzech dniach przez Boga i dlatego prosili o zabezpieczenie grobu, aby temu zapobiec? Zapewne nie! Oni nie wierzyli, że Jezus jest Synem Bożym. Nie było im dane, aby rozpoznać Go jako Mesjasza, z powodów, o których wspomnieliśmy. Stąd też nie mogli się spodziewać, iż Pan zostanie wzbudzony w jakiś cudowny sposób. Ich zrozumienie słów Pana o wzbudzeniu po trzech dniach opierało się na obawie, że to apostołowie ukradkiem odsuną głaz, zabiorą ciało Jezusa, ukryją je. Obawiali się, że zniknie z grobu w taki sam sposób, jak ciało trafiło do grobu. Ich rozumowanie opierało się na takich zasadach, jakimi sami się posługiwali, czyli na kłamstwie, podstępnie, oszustwie. W ten sam sposób oceniali oni domniemany zamiar wykradzenia ciała przez Jego uczniów. Sami zresztą stwierdzili to w słowach skierowanych do Piłata: *„Rozkaż, więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, żeby czasem uczniowie jego nie przyszli, nie ukradli go i nie powiedzieli ludowi: Powstał z martwych. I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze”*. Stąd ten pośpiech w święto, aby zapobiec takiej sytuacji. Czy śpiesząc się, kierowali się obawą, iż uczniowie mogą wejść w posiadanie ciała Jezusa? Nie. Im nie chodziło o dalsze losy tego ciała. Obawą była wiadomość, która mogłaby się rozejść wśród ludu, że tak jak Nazarejczyk przepowiedział za swego życia, został wzbudzony z grobu. Ta obawa rysuje się w słowach: *„żeby czasem uczniowie jego nie przyszli, nie ukradli go i [tu następuje ten punkt obawy] nie powiedzieli ludowi: »powstał z martwych«”*.

Żydowski przywódca religijni obawiali się rozejścia się wiadomości wśród ludu, wśród którego Pan zdobył sobie wcześniej uznanie, iż Ten, którego ukrzyżowali, cudowną mocą powstał z grobu. Swą prośbę do Piłata kończą oni słowami będącymi tytułem naszych rozważań: *„I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze”*.

O jakich dwóch oszustwach faryzeusze tu wspominają? Za pierwsze oszustwo uważali oni samą postać naszego Pana, którego nazywali zwodzicielem. W ich oczach był On uzurpatorem, który mienił się być Bożym Synem. Dla nich cała ta postać była jednym wielkim oszustwem. Ale jak się okazuje, nie było to największe oszustwo, mogło nastąpić jeszcze gorsze oszustwo: *„i będzie ostatnie oszustwo [czyli to drugie] gorsze niż pierwsze”*. Co mogło być większym oszustwem od tego, że Jezus był zwodzicielem i uzurpatorem? Gorszym od tego mogła jedynie być wiadomość, że tak jak przepowiedział, powstał z martwych po trzech dniach pobytu w grobie. Zwodziciel, który zwodzi, jest problemem, ale gdy okaże się, że zwodziciel ten nie był zwodzicielem, że w jakiś sposób powstał z martwych, będzie to jeszcze większe oszustwo, które ciężko będzie ludowi wytłumaczyć.

Piłat, wysłuchawszy prośbę Żydów, zadziałał w sposób ostrożny. Wydał im pozwolenie na zabezpieczenie grobu, zaciągnięcie straży, ale jedynie pod warunkiem, że zabiorą i pożyczą żołnierzy. Nie było w tym żadnego szkodliwego działania z jego strony. Pod grobem straż trzymali rzymscy żołnierze, kamień zamykający wejście został opieczętowany. Uczniowie Nazarejczyka zostali pozbawieni wszelkich możliwości, jakiegokolwiek interwencji odnośnie do Jego wzbudzenia. Pierwsze oszustwo nastąpiło, drugiego, czyli wykradnięcia z grobu ciała nie będzie. Byli oni tego pewni, dopiero teraz mogli odpocząć. Jakże naiwne rozumowanie tych, bądź co bądź, wysoko stojących pod względem znajomości Zakonu i Boga religijnych przywódców. Rozumowali ludzkimi kategoriami, nie dostrzegając, iż za tym wszystkim stoi Bóg.

Ale oto nastał wieczór rozpoczynający 16 dzień miesiąca nisan. Uczniowie pogrążeni byli w smutku. Piłat odczuwał ulgę po ostatnich ciężkich dniach. Kapłani i faryzeusze beztrudno udali się do codziennych obowiązków, w poczuciu, iż było tylko jedno oszustwo, drugiego nie będzie. Po spokojnej nocy nastał poranek, który opisał ewangelista Mateusz: *„A po sabacie, o świcie pierwszego dnia tygodnia, przyszła Maria Magdalena i druga Maria, aby obejrzyć grób. I oto powstało wielkie trzęsienie ziemi, albowiem anioł Pański zstąpił z nieba i przystąpiwszy, odwalił*

*kamień i usiadł na nim. A oblicze jego było jak błyskawica, a jego szata biała jak śnieg. A strażnicy zadrżeli przed nim ze strachu i stali się jak nieżywi. Wtedy anioł odezwał się i rzekł do niewiast: Wy się nie bójcie; wiem, bowiem, że szukacie Jezusa ukrzyżowanego. Nie ma go tu, bo wstał z martwych, jak powiedział; chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał. A idąc śpiesznie, powiedzcie uczniom jego, że zmartwychwstał, i oto poprzedza was do Galilei, tam go ujrzyście; oto powiedziałem wam” – Mat. 28:1-7.*

Strażnicy pilnujący grobu i niewiasty, które dotarły tam rano, aby namaścić ciało Pana olejkami, byli naocznymi świadkami trzęsienia ziemi i mocy anioła, którego oblicze podobne było do błyskawicy. Anioł ten odwalił kamień zamykający wejście. Nastąpiło powstanie z martwych Bożego Syna, wskazujące na zwrotny punkt w dziejach rodzaju ludzkiego. Okazała się wielka manifestacja Boskiej mocy i potęgi. Wielka bojaźń padła na wynajętych strażników pilnujących grobu, zadrżeli ze strachu, stali się jak nieżywi, będąc sparaliżowani manifestacją Bożej potęgi, a i niewiasty ogarnięte zostały bojaźnią, chociaż do ich serc zawitało też uczucie radości. Grób był pusty, ciała Pana w grobie nie było, pozostały jedynie prześcieradło i chusty, którymi Józef owinał ciało swego Nauczyciela. I one z tą radosną nowiną pobiegły, aby podzielić się z uczniami i otrzeć ich łzy smutku.

Nie pomogła pieczęć, którą zabezpieczyli grób, nie pomogły zbroje i miecze rzymskich legionistów, świetnych żołnierzy, panów ówczesnego świata, nie pomogła zapobiegliwość faryzeuszy i kapłanów. Grób był pusty. To nie uczniowie, to nie ci pospolici, ubodzy Galilejczycy poprzez swój spryt wynieśli ciało Pana. Było to niemożliwe. Rzymscy żołnierze dobrze czuwali i strzegli, aby nikt nie wykradł ciała spoczywającego w grobie. Kapłani nie żalowali srebrników ze skarbca świątynnego na wynajęcie dobrych żołnierzy, którym można było zaufać, którzy by dobrze wykonali swe zadanie i nie zasnęli. Wynajęli zapewne najlepszych, aby tylko uczniowie ich nie przechytrzyli, mogli mieć całkowitą pewność, że ciało po trzech dniach nadal pozostanie w grobie, aby przepowiednia Nazarejczyka nie spełniła się. Jednak ten grób na trzeci dzień okazał się pusty.

Maria i Magdalena pobiegły z uczuciem radości do uczniów. Ale również i niektórzy strażnicy, otrząsnąwszy się z szoku i strachu, śpiesznie przyszli do miasta. Wiadomość, którą mieli do przekazania kapłanom, nie była pomyślna: ciało z grobu zniknęło w bardzo dziwnych i przerażających okolicznościach, powierzonego zadania nie byli w stanie wykonać. To, o czym zwiasto-

wał Pan, czego żydowscy liderzy tak wielce się obawiali, stało się prawdą. Przepowiednia Jezusa spełniła się i to już nie za sprawą Jego uczniów, ale mocą Bożą. Jakże wielce musieli być oni zaślepieni, iż nawet teraz, po relacji strażników, ciągle jeszcze trwali w uporze.

*„Ci zaś zebrali się wraz ze starszymi i po radzie dali sporo pieniędzy żołnierzom, mówiąc: Powiedzcie, że uczniowie jego w nocy przyszli i ukradli go, gdy spaliśmy. A jeśli o tym usłyszał namiestnik, my go przekonamy i wam bezpieczeństwo zapewnimy. Wzięli, więc pieniądze i postąpili tak, jak ich pouczono. I rozniosła się ta wieść wśród Żydów aż po dzień dzisiejszy” – Mat. 28:12-14.*

Następuje narada na szczycie: żydowskie władze religijne w osobach kapłanów, faryzeuszy i władze cywilne w osobach starszych. Sytuacja jest szczególnie niebezpieczna. Gdy lud dowie się, iż ciało znikło z grobu w sposób cudowny i nadprzyrodzony, może dojść do rozruchu, buntu, może powrócić dawna popularność Nazarejczyka. To było główną ich obawą. Jeszcze przed ukrzyżowaniem Pana naradzając się, mówili: *„A niektórzy z nich odeszli do faryzeuszów i powiedzieli im, czego dokonał Jezus. Tedy arcykapłani i faryzeusze zwołali Radę Najwyższą i mówili: Cóż uczynimy? Człowiek ten dokonuje wielu cudów. Jeśli go tak zostawimy, wszyscy uwierzą w niego; wtedy przyjdą Rzymianie i zabiorą naszą świątynię i nasz naród” – Jan 11:46-48.* Tego żydowscy liderzy nie chcieli za żadną cenę. Zaradzili sytuacji najlepiej, jak potrafili. Tym razem jeszcze większe sumy srebrników ze świątynnego skarbca wędrują do żołnierskiej sakwy. Ale należało sporo zapłacić, aby żołnierze zechcieli rozpowszechnić tak niedorzeczne kłamstwo, naiwne kłamstwo, które brzmiało: *„Gdy my, rzymscy legionieści, spaliliśmy podczas pełnienia służby w nocy, przyszli uczniowie, wykradli ciało”. Ale mało tego, Żydzi zobowiązali się wstawić do Piłata, zaćmić jego umysł, wyszukać wykręt na wypadek, gdyby ten namiestnik rzymski usłyszał o braku dyscypliny wśród swych żołnierzy i zaśnięciu podczas służby, mimo że nie byli oni wówczas na służbie z rozkazu namiestnika. „Wzięli, więc pieniądze i postąpili tak, jak ich pouczono. I rozniosła się ta wieść wśród Żydów aż po dzień dzisiejszy” – Mat. 28:15.*

Żołnierze wzięli pieniądze, a wśród Żydów rozeszła się wiadomość, iż uczniowie podstępem wykradli ciało. Władza religijna i cywilna Żydów zapewne brała czynny udział w rozpowszechnianiu tej tak misternie uplecionej historii. Kiedy ewangelista Mateusz spisywał dzieje Jezusa z Nazaretu, jakieś 30 lat po tych wydarzeniach, to wspominał: *„i rozniosła się ta wieść wśród Żydów*

aż po dzień dzisiejszy”. Czyli 30 lat później wciąż wśród Żydów żywa i wiarygodna, uchodząca za prawdziwą była historia Nazarejczyka, który mniąc się Synem Boga, będąc zwodzicielem, został za to ukrzyżowany, a Jego uczniowie podstępnie wykradli ciało z grobu. Czyli cel tych wszystkich zabiegów został osiągnięty, uwierzono fałszywemu świadectwu.

Jednak nie dla wszystkich Żydów to „gorsze oszustwo” stało się przeważającym. Byli i tacy wśród nich, którzy zgromadzeni po niewielu dniach, podczas Zielonych Świąt, słysząc przekonującą mowę Piotra do swego narodu, wołali: „A gdy to usłyszeli, byli poruszeni do głębi i rzekli do Piotra i pozostałych apostołów: Co mamy czynić, mężowie bracia?” – Dzieje Ap. 2:37. Nie przekona-

ły ich kłamstwa kapłanów. Ich przekonało życie Jezusa, to wszystko, co towarzyszyło Jego śmierci, ich przekonał cud i moc zmartwychwstania. To wszystko, połączone w jedną całość w mowie Piotra, stworzyło w ich umysłach wzajemnie się uzupełniający obraz, który pomógł im prawdziwie zrozumieć i uwierzyć. Z takich jak oni powstał początek pierwotnego Kościoła.

My również zaliczamy się do tych, którzy nie dali wiary kłamstwu kapłanów i faryzeuszy w to, iż ciało Pana znikło z grobu za sprawą uczniów. Uwierzyliśmy, że stało się to mocą Bożą, za co niech będą Najwyższemu dzięki. Amen. □

Ireneusz Kołacz

## Zainteresowanym pod rozwagę i ku zachęce

### Proroctwo Izajasza 33:16-24 (część 2 z 2)

**Izaj. 33:16** – „Ten na wysokościach mieszkać będzie, zamki na skałach będą ucieczką jego; chleb jego dany mu będzie, wody jego nie ustaną”.

*Ten na wysokościach mieszkać będzie*

- już dziś wejdzie duchem do Świątynicy – Rzym. 8:5; Hebr. 10:19; Psalm 150:1
- będzie żył lepszymi nadziejami – Psalm 65:5
- całą nadzieję złoży w Panu Bogu – Izaj. 26:3-4
- bez strachu patrzeć będzie w przyszłość

*zamki na skałach* – twierdze

- wszystkie nadzieje oparte na ofercie Pana Jezusa – Psalm 71:3-4; Hebr. 3:6
- nauka Słowa Bożego oparta na 4 przymiotach Boskiego charakteru – Obj. 4:6-9
- największa nadzieja Nowego Stworzenia – Hebr. 6:19

*będą ucieczką jego*

- w czasie prób i ucisków – 5 Mojż. 8:3
- w czasie chorób i doświadczeń – Hebr. 4:16
- trzeba zrozumieć, że trudności są dla naszego dobra w rozwoju Nowego Stworzenia – 1 Piotra 4:12

*chleb jego dany mu będzie*

- otrzyma pomoc – pokarm – 1 Król. 19:4-8
- otrzyma zrozumienie planu Bożego oraz świadectwa Pisma Świętego – Abak. 2:1-3
- chleby pokładne – rady Słowa Bożego – Izaj. 50:4-7

- otrzyma wzmocnienie w czasie próby – Hebr. 1:14, 12:12

*wody jego nie ustaną*

- będzie otrzymywał błogosławieństwa wzmocniające – Jan 4:14, 7:37-38
- wody te, czyli nauki, dają życie naśladowcom Pana Jezusa
- nauki Słowa Bożego są wystarczające do omycia ciała, a następnie do rozwoju Nowych Stworzeń – 2 Tym. 3:15-17; Izaj. 55:1

**Izaj. 33:17** – „Króla w piękności jego oglądają oczy twoje, ujrzą i ziemię daleką”.

*Króla*

- Pan Jezus jest królem Kościoła Pierworodnych – Łuk. 19:39-40; Jan 20:28

*w piękności jego*

- w ozdobie charakteru
- jest odbiciem charakteru Ojca – Jan 14:7-9
- dziś widzimy oczyma wiary, czytając Słowo Boże – Hebr. 6:19-20, 7:1; Obj. 17:14, 19:16
- Pan Jezus już dziś króluje w sercach Nowych Stworzeń

*oglądają oczy twoje*

- gdy rozmyślamy o sprawach duchowych – Filip. 4:6-9; Kol. 3:1-3
- w zgromadzeniu Pańskim, w charakterze prawdziwie ofiarowanych naśladowców Pana Jezusa – Hebr. 10:24

- Pan Jezus został wymalowany na kartach Ewangelii – Gal. 3:1
- dziś nie jest czas zupełnego widzenia – 1 Kor. 13:9-12
- zobaczą też w przyszłości, takim jaki dziś jest – 1 Jana 3:2; Jan 17:22-24; Pieśń 1:2-4; Psalm 45:12

#### *ujrzą i ziemię daleką*

- raj przywrócony – podobnie jak Mojżesz oglądał ziemię za Jordanem – Izaj. 32:1-5, 35 rozdział (cały)
- Nowe Stworzenie już dziś powinno przestrzegać praw Królestwa Bożego – Mat. 6:31-34, 5:6

**Izaj. 33:18** – „*Serce twoje będzie rozmyślało o strachu, mówiąc: Gdzie teraz jest pisarz? gdzież teraz jest poborca? gdzież jest obliczający wieże?*”.

#### *Serce twoje będzie rozmyślało*

- o przeszłości
- o sprawach Ojca – Jego charakterze – Filip 4:8; Psalm 84:3,12-13
- o planie Bożym – Ijoba 42:1-5; Efezj. 1:9-12; Przyp. 25:2; 1 Tym. 4:16

#### *o strachu*

- o potępieniu – 1 Kor. 15:55-57
- o przyczynach grzechu – Jak.1:12-15
- o skutkach grzechu, bólu, chorobach – Obj. 21:4

Gdy poznajemy Pana Boga, to przemija strach przed piekłem, karą, sądem – 1 Jana 4:16-19. Nowe Stworzenie już dziś wiarą żyje w przyszłym Królestwie Bożym, już dziś obchodzi święto kuczek. Poznając charakter i plan Boży widzimy sens w doświadczeniach i dobre owoce, które one przyniosą.

#### *Gdzie teraz jest*

- już ich nie ma, nikt nie może szkodzić w Tysiącleciu – Izaj. 11:9
- w restytucji wszelkie błędy zostaną usunięte – Izaj. 62:10-11
- ludzkość powróci do ogrodu Eden – Izaj. 35:8-10

Dziś Kościół może się radować z przyszłych błogosławieństw dla ludzkości, które pomogą odzyskać jej doskonałość.

#### *pisarz*

- świat, który nas obserwuje i ocenia, zapisuje w swej pamięci naszą żywą wiarę

- dziś Nowe Stworzenie głosi swym życiem i nauką sąsiadom – Psalm 48:12-14
- swym życiem głosimy wyższe cele – Mat. 5:14; Jan 13:35; 2 Kor. 4:11; 1 Piotra 2:12

W Tysiącleciu ludzie nie będą szkodzić ani oceniać innych, będzie jedna czysta nauka, narody będą się wzajemnie wspierać – tak jak my dziś (Mat. 25:34-40).

Współpraca wśród ludzi będzie dowodem ich przemiany ku dobremu i restytucji serc.

#### *poborca*

- przedstawia ciało ze swymi pragnieniami, niekoniecznie grzesznymi.
- ciało potrzebuje opieki, wygody, pielęgnacji, ciągle domaga się praw – Rzym. 8:1,5-10
- dziś ciało trzeba ograniczać i kontrolować – 1 Kor. 9:27

Ludzkość dzięki okupowi otrzyma ciała nowe, zupełnie bez wad – będzie jednak musiała zmienić wnętrze – charakter (Kazn. 9:10; Ijoba 10:22). Ich ciała nie będą pod wpływem grzechu, dlatego nie będą zgłaszały żadnych złych pragnień.

#### *obliczający wieże*

- inaczej: zdobywca wież – to Szatan

#### *wieża*

- to człowiek, którego można zdobyć – Izaj. 30:25; Mich. 4:8; Łuk. 14:28

Szatan będzie związany, nikt nie będzie kusił człowieka. Dziś istnieją oszukańcze wpływy złego – ideologie, których nie będzie w Tysiącleciu. Cieszymy się, że te dzisiejsze zagrożenia będą odjęte. Dziś to można zrozumieć, jeśli żyjemy sprawami Królestwa Bożego.

**Izaj. 33:19** – „*Ludu okrutnego nie oglądasz, ludu głębokiej mowy, któregoś nie słyszał, i języka obcego, któregoś nie rozumiał*”.

#### *Ludu okrutnego nie oglądasz*

- w Królestwie Chrystusa – Psalm 96:8-13
- ludzi grzesznych, grzeszących rozmyślnie – Izaj. 65:20
- samolubnych, niemoralnych – Dan. 12:2
- pysznych – Psalm 119:21

#### *ludu głębokiej mowy*

- niezrozumiałej
- fałszywej, dwuznacznej, pokrętej
- uczącej grzechu, nielogicznej – Zach. 14:4-8

- dyplomatycznej, zakamuflowanej – Oz. 2:16-23

#### *któregoś nie słyszał*

- dziś Nowe Stworzenie wie, kogo słuchać
- któregoś unikał – Mat. 5:37
- był dla ciebie obcy – Jan 17:14, 1 Jana 5:18
- nie każde środowisko/towarzystwo jest właściwe – 2 Kor. 6:15

#### *języka obcego, któregoś nie rozumiał*

- Nowe Stworzenia wybierane przez Wiek Ewangelii, w różnych okresach historii, posiadać będzie pełnię znajomości różnych wpływów, którym podlegała ludzkość
- Nowe Stworzenie będzie znało metody oczyszczania się z tych błędów i różnych kłamstw – Zach. 3:9; Izaj. 30:26, 11:9; Mal. 4:2; Izaj. 49:8-11

W Tysiącleciu nie będzie możliwe uczenie kłamstwa i zwodzenia ludzi. Ten cudowny okres pokazany został w Przymierzu Abrahamowym, które zawiera błogosławieństwa dla wszystkich ludzi – 1 Mojż. 22:16-18.

**Izaj. 33:20** – „Wejrzyj na Syon, miasto uroczystych świąt naszych, oczy twoje niechaj patrzą na Jeruzalem, na mieszkanie spokojne, na namiot, który nie będzie przeniesiony; kołki jego na wieki się nie poruszają, a żaden powrót jego nie zerwie się”.

#### *Wejrzyj na Syon*

- już dziś zaufaj

#### *Syon*

- stan nieba – Psalm 48:3
- Królestwo Boże fazy duchowej – Rzym. 11:26; Izaj. 2:2-3

#### *miasto*

- przedstawia rząd, władzę, królestwo lub zasady rządzące

#### *uroczystych świąt* – 5 Mojż. 16:16-17:

- święta narodu żydowskiego są obrazem na Wiek Tysiąclecia
- były to święta radosne, wyrażające wdzięczność Panu Bogu za różne błogosławieństwa – 3 Mojż. 23

#### *niech patrzą na Jeruzalem*

- kwestia powrotu pełni łaski do narodu żydowskiego jest drogowskazem dla Kościoła Pierworodnych – Dzieje Ap. 15:13-17; Rzym. 11:25-28

- tam rozpocznie się Królestwo Boże – Jer. 30:18-22; Zach. 1:16-17
- po ucisku otrzymają pomoc – Zach. 14:2-3

#### *na mieszkanie spokojne*

- tam zagości pokój Boży – Izaj. 14:25-27; Ijoba 34:29-30
- miejsce dla tych, co skorzystają z odkupienia – Zach. 13:1
- dla tych, co weszli na drogę restytucji, czyli naprawy – Psalm 85:11-14

#### *na namiot, który nie będzie przeniesiony*

- na puszczy był przenoszony wielokrotnie – Oz. 11:4; Izaj. 54:2-3
- będzie to Królestwo trwałe – Dan. 2:44
- spełni się modlitwa „przyjdź Królestwo Twoje”

#### *kołki jego na wieki się nie poruszają*

- zbudowane na skale – na ofierze Pana Jezusa
- podstawą będzie sprawiedliwość – Psalm 89:15
- wszelkie zasady i prawa, które będą ustanowione, będą w zgodzie z Panem Bogiem
- jest to czas, gdy Przymierze Zakonu wyda dobry owoc

#### *a żaden powrót jego nie zerwie się*

- wszelkie obietnice, tak dla Kościoła, jak i ludzkości, spełnią się i będą trwałe – Hebr. 6:13-19
- przywiązanie do Pana Boga stanie się pełne, będzie pożądaniem ludzi – Agg. 2:8

Każdy, który otrzyma życie wieczne w tym czasie, czyli w Wiek Ewangelii i w okresie restytucji w przyszłości, jeśli je zdobędzie, to otrzyma je na podstawie ofiary Pana Jezusa, ale też po dojściu do podobieństwa charakteru Ojca – Mat. 5:48.

**Izaj. 33:21** – „Przeto, że nam na tem miejscu Pan wielmożny jest rzekami strumieni szerokich, po których nie pójdą z wiosłami, ani okręt wielki po nich przechodzić będzie”.

*Przeto, że nam na tym miejscu Pan wielmożny jest*

- w Królestwie Chrystusowym wszystkie rzeczy zostaną podporządkowane Panu Bogu – 1 Kor. 15:27-28; Izaj. 45:22-25; Psalm 2:6,11-12

*jest rzekami strumieni szerokich*

- każdy członek Kościoła po osiągnięciu nieśmiertelności będzie dawał życie – przykład – Jan 7:37-38; Izaj. 49:10
- strumienie uczynią jedną rzekę – naukę, która uzdrowi narody – Ezech. 47:1-12; Obj. 22:1-2

*nie pójdą z wiołami*

- nie popłyną w dowolnym kierunku, według swych zamysłów – Izaj. 41:18-23
- będą płynąć tylko w kierunku doskonałości
- w raju była jedna rzeka – 1 Mojż 2:10 – później rozdzielała się na cztery – Izaj. 42:16-18; Jer. 31:9; Ezech. 47:9; Jer. 50:5

*okręt wielki – przedstawia Szatana*

- będzie związany – Obj. 20:1-2
- nie będzie zagrożenia zewnętrznego – Izaj. 35:9
- nikt nie będzie kusił brata – Ijoba 34:30

W czasie Tysiąclecia Szatan będzie związany, a nikomu nie będzie dozwolone szkodzić bliźnim, wszelkie warunki zostaną przygotowane, aby ludziom chętnym pomagać w osiągnięciu raju utraconego.

**Izaj. 33:22** – „*Bo Pan jest sędzia nasz, Pan zakonodawca nasz; Pan król nasz; on nas zbawi*”.

*Pan jest sędzia nasz*

- Pan Jezus z Oblubienicą przeprowadzi odnowienie – Dzieje Ap. 17:31, 3:20-21; Izaj. 25:6-9

*Pan zakonodawca – stanowiący prawo*

- o tym pisał Mojżesz – 5 Mojż. 18:18; Izaj. 2:3

*Król nasz*

cały rodzaj Adamowy uzna Pana Jezusa za swego Króla, podobnie jak Izrael uznał Dawida za króla w Hebronie

*On nas zbawi*

- uwolni od grzechu – 1 Kor. 15:26
- uwolni od potępienia Adamowego – 1 Kor. 15:21
- przywróci nas do Ojca – Obj. 21:24-27; Izaj. 60:4-14

Ofiara Pana Jezusa, złożona na Kalwarii, jest podstawą uwolnienia z grzechu pierworodnego, a przyszła działalność Chrystusa, dla dobra ludzi, jest pewną i jedyną nadzieją świata.

**Izaj. 33:23** – „*Oslabiały powrozy twoje, nie będą mogły w klubie zatrzymać maszty twego, ani rozciągną żagłów. Tedy rozdzielone będą łupy korzyści wielkiej, że i chromi rozchwycą łupy*”.

Tekst ten, według Biblii Tysiąclecia, powinien znajdować się po wersecie 19.

*Oslabły powrozy twoje*

- wpływ Szatana na losy świata jest już ograniczony – Obj. 20:1-3; Mat. 12:29
- jego bezpośredni wpływ na ludzi ustanie – Izaj. 14:19-20
- w Tysiącleciu nikt nie będzie cierpiał za grzechy ojców – 1 Piotra 1:18; Ezech. 18:19-22,23

*w klubie – podstawa maszty*

- wszelkie podstawy grzechu będą zniszczone w armagedonie – Mal. 4:1
- ucisk obali i wykorzeni:
  1. różne systemy obecnego świata, 2 Tes. 2:8 – zniesie w epifanii
  2. zniszczy błąd
- Obj. 11:19; Izaj 28:17

*ani rozciągną żagłów*

- nie będzie złych wpływów demonów – Obj. 7:1; 1 Kor. 6:3
- nie będzie obcych nauk – Izaj. 24:21-22
- zło będzie karane u źródła
- grzech niszczonej w zarodku – Zach. 14:18

*Tedy rozdzielone będą korzyści wielkie*

- owoce odkupienia – Izaj. 25:6
- wyłanie ducha świętego na ludzkość – Izaj. 44:3-4; Joel 2:28

*że chromi rozchwycą łupy (Izaj. 35:6)*

- w Tysiącleciu Prawda przyjdzie do człowieka i wszyscy chętni będą mogli skorzystać
- ziemi będzie udzielona informacja o woli Bożej

**Izaj. 33:24** – „*A nie rzecz żaden z obywateli: Zachorowałem; lud, który mieszka w nim, uwolniony będzie od nieprawości*”.

*nie rzecz żaden z obywateli: Zachorowałem*

- w Królestwie Chrystusowym
- nikt nie będzie chorował cieleśnie – Obj. 21:4
- na nową chorobę grzechu – Izaj. 11:9-16
- nikt w Tysiącleciu nie stworzy jakiegokolwiek grzechu lub nieprawości – Izaj. 65:25

*lud, który mieszka w nim*

- lud, który powróci do doskonałości, do raju utraconego – Izaj. 61:11
- ludzie grzeszni, rozmyślni grzesznicy zostaną wytraceni – Izaj. 65:17-25

*uwolniony będzie od nieprawości* – choroby trądu

- od potępienia Adamowego
- od własnych grzechów i niedoskonałości

Ludzkość dojdzie do doskonałości:

1. fizycznie,

2. intelektualnie,
3. moralnie.

Wtedy wypełnią się zupełnie słowa zwiastowane przez aniołów przy narodzeniu Pana Jezusa (Łuk. 2:13-14). Wtedy to dopełni się plan Pana Boga, wszystko powróci do harmonii z Ojcem i to, co jest w niebie, i to, co jest na ziemi.

Jest to wspianiała i wzmacniająca perspektywa lepszego czasu i szczęśliwości wiecznej w Królestwie Boga Ojca. □

Jan Knop

## Noszenie krzyża – naśladowanie Jezusa

### ■ WATCH TOWER

*„Tedy rzekł Jezus do uczniów swoich: Jeżeli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mię!” – Mat. 16:24.*

Wezwanie naszego Pana, aby opuścić wszystko i Go naśladować, wyrażone jest zupełnie inaczej, niż jest ono zwykle ogłaszane w Jego imieniu obecnie – myśl tego i uczucie jest w zupełności inne. W czasach obecnych ogólna myśl co do tego wezwania jest mniej więcej taka: „Wzywamy cię i zachęcamy do uniknięcia wiecznych męk, przez przyjęcie Jezusa za swego Zbawiciela. Jest to sprawa wiecznego szczęścia lub wiecznych tortur; a więc nie masz innego wyboru, ale musisz przyjąć Go, jeżeli chcesz uniknąć tych niewypowiedzianych męk wiecznych”.

Jak odmienne od tego jest przedstawienie tej sprawy przez samego Pana w naszym tekście. On nic nie mówi, że tu nie ma wyboru; nie mówi też nic o mękach dla tych, którzy nie staną się Jego naśladowcami. Słowa Jego wskazują raczej, że jest to pozostawione każdemu do wyboru, że nie jest to sprawą przymusu w żadnym znaczeniu tego słowa.

Tekst nasz nie zawiera w sobie żadnego przygnębiania, jakoby przyjęcie tego wezwania było przymusowe. Przeciwnie, przedstawione są trudności, jakich spodziewać się mają ci, co staną się naśladowcami Pana – że muszą wziąć krzyż; tym sposobem jakby zachęcał ich do zastanowienia się dobrze nad tym, co chcą uczynić, zanim krok ten podejmą. Wezwanie to nie zawiera w sobie nic nierozumnego ani przesadnego, lecz jest ono pod każdym względem rozumne i wyrażone jest w taki sposób, aby nikt tego źle nie zrozumiał. Pod tym względem ono odpowiada innym oświadczeniom Pana w tym przedmiocie; jak na przykład, gdy wypowiedział ową przypowieść o człowieku, któ-

ry zaczął budować wieżę, założył fundament, lecz później nie był w stanie dokończyć budowy. Przez tę opowieść Pan uczył, że naśladowcy Jego powinni najpierw obliczyć koszt uczniostwa, w taki sam sposób, jakby obliczali koszt wystawienia domu; i że powinni upewnić się, czy wystarczająco pragną celu, aby podjąć się warunków z tym związanych. Oto Jego słowa: *„Jeżeli kto idzie do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego, i matki, i żony, i dzieci, i braci, i siostr, nawet i duszy swojej, nie może być uczniem moim. A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim. Bo któż z was jest, chcąc zbudować wieżę, aby pierwaj usiadłszy, nie obrachował nakładu, mali to, czemu jej dokończył? Aby snąć, gdyby założył fundament, a dokończyć nie mógł, wszyscy którzy by to widzieli, nie poczęli się naśmiewać z niego, mówiąc: Ten człowiek począł budować, a nie mógł dokończyć”.* Wyjaśnia też znaczenie tego, że prawdziwy naśladowca będzie miłował Pana więcej niż ojca, matkę, żonę, dzieci, brata lub siostrę – a nawet więcej niż własną duszę, czyli życie (Łuk. 14:26-30).

Właściwym też jest zauważyć, jakiej klasie ludzi Jezus wystawia te surowe wymagania uczniostwa. Nie mówił On tych słów do grzeszników, obcych, oddalonych od Boga, od Jego przymierzy i błogosławieństwa, ale do takich, którzy już byli ich odbiorcami – do Izraelitów. Tekst nasz wskazuje nawet, że wezwanie to skierowane było do tych, którzy, w pewnym znaczeniu przynajmniej, byli już Pańskimi „uczniami” – wierzącymi w Niego i do pewnego stopnia współpracującymi z Nim. Rozumiemy, więc, że i do tego czasu słowa te stosują się nie do grzeszników, ale do takich, którzy przyjęli Boską łaskę przebaczenia grzechów w Chrystusie. Pan szuka szczególnych naśladowców, nie tylko odłączonych od świata, ale odłączonych i wyróżnia-

jących się od zwykłych uczniów. Bez uprzedzenia do zwykłej ludności tego świata, której błogosławieństwa przyjdą w słusznym czasie, i bez uprzedzenia do zwykłych uczniów oraz wierzących, którzy doznają pewnych błogosławieństw i łask większych niż świat – tekst nasz wskazuje warunki owego wyższego stopnia uczniostwa, którego nagrodą będzie uczestnictwo z Panem w Jego chwale i Królestwie, które będzie przewodem błogosławieństwa dla owych zwykłych uczniów, jak i dla całego świata.

Pan nasz chciał widocznie uczynić jak najwyraźniejszy rozdział pomiędzy wszystkimi klasami ludzi a tymi, którzy naśladowają Jego – niosąc swój krzyż, idą za Nim. O takich On mówi: „*Zaden, który by przyłożył rękę swoją do pługa, a oglądałby się nazad, nie jest sposobny do królestwa Bożego*” (Łuk. 9:62). Ta szczególna klasa musi być powodowana gorliwością do Boga i sprawiedliwości; wiarą musi przyjąć dobre rzeczy, jakie Bóg ma przygotowane dla takich i musi mieć pewną ocenę obiecanych przywilejów królewskich, bo inaczej nie byłaby dosyć wytrwała w bojowaniu tego dobrego boju wiary i nie mogłaby pokonać ducha tego świata. Potrzeba różnych przymiotów serca, wraz z łaską i pomocą, jakie Bóg obiecał, aby można wziąć swój krzyż i iść za Panem wąską drogą samoofiary. Było więc potrzebnym i właściwym ze strony Pana, aby warunki tej ofiary uczynić wyraźne i aby nie zachęcać do tego takich, których serca nie byłyby w zupełności gotowe do tych rzeczy. Było właściwym, aby sprawę tę przedstawić tak, jak On to uczynił i my również, jako Jego naśladowcy i mówcze narzędzia, powinniśmy przedstawiać tę sprawę jedni drugim i wszystkim, którzy zamierzają stać się Jego uczniami, w taki sam wyraźny i prosty sposób.

Noszenie krzyża oznacza znoszenie prób, trudności i zawodów oraz krzyżowanie ludzkiej woli i ludzkich upodobań różnymi przeciwnymi okolicznościami i warunkami dozwalnymi przez Ojca.

### Szkodliwość błędnych nauk

Niektórzy skłaniają się do myślenia, że namawiać drugich do przyjęcia Pana i do naśladowania Go, aby przez to uniknąć wiecznych mąk, choćby nawet było złudzeniem, przyniosłoby jednak pewną korzyść zwiedzionemu; a więc byłoby to złudzenie raczej dobre, a nie szkodliwe. Zaprzeczamy temu i twierdzimy, że błędne nauki w tym względzie spowodowały wiele szkody w różny sposób. I tak:

- Błędne przedstawianie Boskich metod i zarządzeń pobudziło wielu do wątpienia nie tylko w Boską miłość, ale i sprawiedliwość.
- Chociaż teoretycznie jest mówione, że tylko ci, co naśladowają Jezusa, co biorą krzyż swój i idą za Nim w samoofierze, będą zbawieni, a wszyscy inni będą potępieni na wieczne męki, to jednak mało jest takich, którzy w to

rzeczywiście wierzą i postępują według tej wiary; a mało kto z tych, co nie starają się brać swego krzyża i naśladować Pana, obawia się wiecznych mąk za to, że zaniedbują te słowa.

- W rezultacie tego istnieje nominalny kościół rzekomych naśladowców Chrystusa, z których jednak bardzo mało naśladowuje Go w takim znaczeniu, jak to On wyraził w naszym tekście.
- Wobec tego nominalne chrześcijaństwo i nominalne uczniostwo odrzuciło prawdziwe warunki uczniostwa wystawione przez Pana, jako konieczne do współdziedziactwa w Królestwie. Zauważamy więc, że prawie wszystkie kazania oraz inne religijne zabiegi i działania obecnie, prowadzone są w zupełnie innym kierunku – aby wytworzyć tylko usprawiedliwionych wierzących, a nie poświęconych naśladowców Pana.
- W konsekwencji obecne nauki, warunki itd., są bardzo niekorzystne dla rozwoju klasy, jaka w tym Wieku Ewangelii ma być wybrana i wyćwiczona na współdziedziców z Panem w Jego Królestwie.

Ponieważ pod Boską opatrnością mroki ciemnych wieków ustępują i światło nowego dnia już wschodzi, dane nam było zobaczyć niedorzeczność i fałsz ludzkich tradycji, które zaciemniały Słowo Boże; i pobudzeni zostaliśmy do dopytywania się o stare ścieżki i do niesłuchania pomieszanych błędów Babilonu, ale wyraźnych słów Onego wielkiego Pasterza trzody i Jego natchnionych przedstawicieli, apostołów. Gdy słuchamy tych natchnionych głosów, plan Boży staje się nam coraz wyraźniejszy, a różne jego zarysy rozumniejsze, zgodniejsze i piękniejsze.

Z tego punktu zapatrywania możemy odpowiednio rozumieć nasz tekst i dostrzegając chwalebny zamysł naszego Ojca Niebieskiego, możemy radować się, że przez zasługę Odkupiciela uznani zostaliśmy za godnych wezwania, aby naśladować Go, aby wziąć swój krzyż i iść za Nim, przez sławę lub niesławę. Podtrzymująca Jego łaska jest nam zapewniona i przy Jego pomocy odniesiemy w końcu zwycięstwo, i będziemy współdziedzicami z Nim w Królestwie, jeżeli zachowamy się w stateczności aż do końca.

„Jeżeli kto chce iść za Mną”, znaczy: jeżeli kto chce być moim naśladowcą, jeżeli chce postępować moimi śladami posłuszeństwa woli Ojca i uczestniczyć ze mną w nagrodzie – taki niechaj wie, że kosztem takiego uczniostwa jest noszenie krzyża. Noszenie krzyża oznacza znoszenie prób, trudności i za-

wodów oraz krzyżowanie ludzkiej woli i ludzkich upodobań różnymi przeciwnymi okolicznościami i warunkami dozwalany przez Ojca. Wola naszego Pana była w zupełności poddana Bogu tak, że rozkoszą Jego było czynić wolę Ojca i taka musi być też nasza postawa zaraz od początku, a po uczynieniu tego poświęcenia przychodzą próby i doświadczenia.

Gdybyśmy znajdowali się w niebie, gdzie wszystko jest w zupełnej zgodzie z Boską wolą, to od chwili poświęcenia się Bogu nie mielibyśmy żadnych krzyży do dźwigania, ponieważ mając naszą wolę w zgodzie z wolą Ojca i ze sprawiedliwością, byłibyśmy w zupełnej harmonii z wszystkim i wszystko byłoby w harmonii z naszym odnowionym, poświęconym umysłem; bowiem w niebie nie ma nic przeciwnego Bogu i Jego sprawiedliwym prawom. Krzyże nasze przychodzą, ponieważ żyjemy w „teraźniejszym świecie złym”; ponieważ duch tego świata jest przeciwny Bogu i Jego duchowi sprawiedliwości; ponieważ Szatan, przeciwnik nasz, ustawicznie stara się nas usidlić, a także dlatego, że nasza nowa wola i nowe pragnienia są wstrzymywane i zwalczane požądaniami ciała, które mniej lub bardziej zgadza się z rzeczami tego świata, z jego warunkami, dążeniami i uczuciami. W końcu powodem naszych krzyży jest jeszcze i to, że nowa wola stara się używać tego ciała w taki sposób i do takich usług, które w obecnych złych warunkach zadają ciału ustawiczne nieprzyjemności i cierpienia. Te rzeczy należy rozważyć jako koszt ucziostwa – jako koszt uczestniczenia w królestwie, w chwale, czci i nieśmiertelności, obiecanych „wezwanym, wybranym i wiernym”.

### **Bóg łaskawie zasłania nasze oczy**

Jest to szczęściem dla nas, że na początku nie oceniamy, ani nie możemy ocenić pełnego znaczenia słów ofiara, noszenie krzyża itp. Gdybyśmy mogli widzieć przyszłość i zobaczyć zaraz od początku te różne doświadczenia i trudności napotymane na „wąskiej drodze”, to pewnie mało z nas miałyby odwagę poświęcić się i na drogę tę wejść – gdybyśmy najpierw nie mogli zobaczyć i ocenić zysków i błogosławieństw, jakich pod Boską Opatrznością dostępujemy – wraz z doświadczeniami, które to błogosławieństwa więcej niż wynagradzają nasze zaparcie się i utratę ziemskich rzeczy.

Nie możemy też wcześniej przewidzieć, w jaki sposób upodoba się Bogu doświadczyć naszej gorliwości i wiary. Bóg zwykle daje nam po jednym krzyżu, daje nam zobaczyć srogość tego krzyża – ukrywając przed nami wspierającą rękę, którą, gdy chwycimy ten krzyż i wynałożymy swe starania, nasz Pan poniesie istotny ciężar tego krzyża tak, że na jeden raz nie mamy do dźwigania więcej, niż

moglibyśmy unieść. Tak ostrożnym jest Pan wobec tych, którzy stają się Jego naśladowcami i w perspektywie współdziedzicami Królestwa, że „*nie dopuści, abyście byli kuszeni nad możność waszą, ale uczyni z pokuszeniem i wyjście, abyście znieść mogli*” (1 Kor. 10:13).

### **Ofiarowanie poprzedza noszenie krzyża**

Pierwszy krok w naśladowaniu Pana jest w Piśmie Świętym określony jako poświęcenie lub ofiarowanie; nie jest nim wzięcie krzyża. Kiedy ofiarujemy naszą wolę, gdy oddajemy samych siebie Bogu, sumuje się w tym cała ofiara, ponieważ oddanie swej woli znaczy oddanie naszego „wszystkiego” Bogu, aby wola Jego była czyniona we wszystkich naszych sprawach. Wola człowieka jest jego indywidualnością, jest to jego „ego”, bowiem wola jest tym, co ma nadzór i rządzi naszym czasem, wpływem, zdolnościami i talentami; stąd poddanie swej woli Bogu znaczy oddanie Jemu tych wszystkich rzeczy. Wszelkie późniejsze ofiary, jakie możemy czynić w służbie Pańskiej, są włączone i przedstawione w tym poświęceniu naszej woli. Jeżeli wola zmieni się, jeżeli cofnie się od swego poświęcenia, przestanie być poddaną Bogu i Jego zarządzeniom, to całe stanowisko danej osoby ulega zmianie i jej społeczność z Bogiem, jako członka Ciała Chrystusowego, kończy się. Natomiast, gdy wola pozostaje wierną Bogu, pragnie służyć Mu i Jego sprawie, choćby służba ta i noszenie krzyża nie były tak wierne, jak być powinny, to jednak Bóg takich zachowa i przez ćwiczenia, i naprawy w sprawiedliwość oni ostatecznie będą zbawieni „*wszakże tak jako przez ogień*” – przez uciski (1 Kor. 3:15). Taką jest główna treść nauki o „ostatecznym zachowaniu świętych”. Dokąd oni trwają w poświęceniu i wola ich trzyma się Pana, są Jego ludem, choćby nawet z braku gorliwości nie osiągnęli nagrody wystawionej dla gorliwych „zwycięzców”.

Gdy wola pozostaje wierną Bogu, a wszelkie krzyże są przyjmowane i noszone z wiarą i ufnością, to nie tylko łaska Boża będzie takim dostateczną, ale i potrzebna pomoc i pociecha będą mu dane na tej wąskiej drodze tak, że jego doświadczenia i trudności będą mu się zdawać jako „króciuchny i lekki ucisk” (2 Kor. 4:17). Tacy będą ostatecznie zupełnymi zwycięzcami i współdziedzicami z Panem w Jego Królestwie, ponieważ przy Jego zasilającej łasce, oni kroczyli Jego śladami wiernie aż do śmierci; i to z większą łatwością i radością, z większym pokojem i zadowoleniem niż inni, którzy, będąc mniej gorliwymi, unikali krzyży i poświęcenia.

Orzeczenie, że to poświęcenie woli – ofiarowanie jej, czyli poddanie Bogu, aby na jej miejsce mogła być przyjęta wola Boża – nie jest jednym z owych

krzyży, które mamy nosić. Potrzebujemy może dalszego wyjaśnienia. Aby poświęcenie naszej woli mogło być w ogóle przyjemne Bogu, ono nie powinno być dla nas krzyżem; pragnienie oddania swej woli i przyjęcia woli Bożej powinno być dla nas radością i rozkoszą. Wola nasza musi być poświęcona dobrowolnie, bo inaczej ofiara nasza nie byłaby przyjęta i nie mielibyśmy żadnego działu ani części z Panem. O ile wola nasza nie została z radością poddana woli Pańskiej, wszelkie późniejsze ofiary lub znoszenie krzyży nie byłyby wcale liczone na naszą korzyść. Wyrażenie naszego Pana, co do Jego poświęcenia, czyli ofiarowania swej woli, aby czynić wolę Ojca, ilustruje tę sprawę wyraźnie; i zauważyć należy, że w wyrażeniu tym nie ma nic takiego, co by wskazywało, że to było dla Niego krzyżem.

Uczuciem naszego Pana było: „*Abym czynił wolę twoją, Boże mój! pragnę, albowiem zakon twój jest w środku wnętrzości [w sercu] moich*” (Psalm 40:9). Podobnie wszyscy, którzy chcą być Jego członkami, powinni nie tylko obliczyć koszt dźwignia krzyża z powodu sprzeciwów świata, ciała i diabła, lecz ponadto muszą mieć ducha do pewnego stopnia podobnego duchowi naszego Pana, w związku z poświęceniem ich woli; oni również powinni rozkoszować się w czynieniu woli Bożej – z rozkoszą powinni ofiarować, czyli poddać swoją wolę Bogu. Zauważmy to wyraźnie i jeżeli czegoś brakuje pod względem ofiarowania naszej woli, postarajmy się, aby to najpierw było załatwione. Kto zupełnie podda swoją wolę pod wolę Bożą, ten jakby odniósł zwycięstwo na początku, co również uczyni całą dalszą „wąską drogę” stosunkowo łatwą. Kto zaś tylko obił i okaleczył swoją wolę, zamiast uśmiercić ją zupełnie, będzie miał wiele trudności na każdym kroku swej drogi i zwycięstwa nie osiągnie, dopóki nie dokończy swej ofiary, którą tak niedoskonale rozpoczął.

### Co stanowi noszenie krzyża?

Noszenie krzyża przez naszego Pana nie było zwalczaniem słabości cielesnych, bo On ich nie miał; ani też słabości cielesne nie są naszymi krzyżami. Cieleśne słabości nasze są przykryte zasługą ofiary Chrystusowej i nasze stanowisko z Bogiem jest jako Nowych Stworzeń, a nie jako niedoskonałych stworzeń cielesnych – niedoskonałości cielesne są nam przebaczone przez Boga, jeżeli odnowioną wolą sprzeciwiamy się im i zwalczamy je.

W wypadku naszego Pana noszeniem krzyża było czynienie woli Ojca w warunkach nieprzyjaznych. To sprowadziło na niego zazdrość, nienawiść, złość, prześladowania itp. od tych, którzy mienili się być

ludem Bożym, lecz o których nasz Pan, znając ich serca, powiedział, że byli z ojca diabła. My nie możemy czytać serc tych, którzy teraz mienią się być ludem Bożym lub Jego sługami, więc nie powinniśmy wyrażać się o nich ujemnie, lecz możemy być pewni, że i teraz jest wielu takich, którzy noszą Imię Boga i Chrystusa, lecz ducha Bożego nie mają, więc nie są Jego dziećmi, ale raczej dziećmi onego Przeciwnika – spłodzeni jego duchem.

O ile kroczyliśmy tą samą „wąską drogą”, jaką szedł nasz Pan, to możemy słusznie przypuszczać, że nasze krzyże będą podobne do Jego krzyża. Będą to różne sprzeciwy naszemu czynieniu woli Ojca Niebieskiego – sprzeciwy naszemu służeniu Jego sprawie i przyświecaniu światłem Prawdy, jak to polecił nasz Mistrz i Wódz. Samo czynienie woli Ojca jest dla nas rozkoszą, a nie krzyżem. Rozkoszujemy się nie tylko w poświęceniu naszej woli, ale Pański Zakon sprawiedliwości jest w naszym sercu do takiego stopnia, że odczuwamy przyjemność w służeniu sprawiedliwości i Prawdzie. Noszenie krzyża przychodzi wtedy, gdy zauważamy, że Prawda, tak piękna i droga dla nas, bywa przez drugich znienawidzona i przez to ściąga na nas złość i nienawiść, podobnie jak ściągała także sprzeciwy na naszego Mistrza. Nasza wierność w noszeniu krzyża polega na naszej gotowości bronięcia Prawdy i sprawiedliwości – w cichości i pokorze, a jednak stanowczo

mówić Prawdę w miłości, bez względu, ile ma to nas kosztować pod względem utraty przyjaciół, rozpalenia nieprzyjaźni albo różnych obmów rzuconych na nas fałszywie dlatego, że

Aby poświęcenie naszej woli mogło być w ogóle przyjemne Bogu, ono nie powinno być dla nas krzyżem; pragnienie oddania swej woli i przyjęcia woli Bożej powinno być dla nas radością i rozkoszą.

miłujemy Prawdę.

Pan przestrzegał nas o takich właśnie doświadczeniach, gdy mówił o naszych krzyżach w naśladowaniu Go. Jeszcze wyraźniej określił to, gdy powiedział: „*Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, żeć mię pierwej, niżeli was, miał w nienawiści*” (Jan 15:18). Jeżeli Pana domu nazywali Belzebubem, księciem diabelskim, to nie jest dziwne, że i domowników, czyli naśladowców Jego będą wyzywać w różny sposób. Tak, On sam przestrzegal: „*Tedy was podadzą w udręczenie, i będą was zabijać, i będziecie w nienawiści u wszystkich narodów dla imienia mego*” (Mat. 24:9). Powiedział nawet, że pomiędzy prześladowcami znajdą się i tacy, którzy nie będą dziećmi onego złego i zapewnił, że niektórzy z takich prześladowców będą przekonani, że pełnią służbę Bożą. I czyż nie jest prawdą, że oni faktycznie wyświadczają przysługę Bogu i nam, w takim samym znaczeniu jak Szatan swoim prześladowaniem Kościoła przysługuje się Boskim celom – czyniąc drogę wiernych wąską i trudną, a przez to oni mogą

być wypróbowani i doświadczeni, a tym sposobem Bóg może oczyścić sobie lud szczególnie, gorliwie naśladowający dobrych uczynków i gorliwy dla Prawdy?

### **Noszący krzyż muszą też walczyć z ciałem**

Chociaż wykazaliśmy poprzednio, że noszenie krzyża jest czymś innym niż zwalczaniem cielesnych słabości, to jednak ktokolwiek ma ducha Chrystusowego, kto stara się krzyż swój nosić oraz być przedstawicielem Pana i Prawdy pomiędzy rodzajem złym i przewrotnym, zrozumie zapewne, że on nie byłby przyjemnym przedstawicielem Bożym i nie mógłby twierdzić, że wola jego poświęcona jest Boskiej woli, gdyby nie walczył przeciwko słabościom i niedoskonałościom w sobie, i nie stawał zawsze po stronie zasad sprawiedliwości i Prawdy. Apostoł włączył tę myśl i wiele więcej w następujące wyrażenie: „*Kto mówi, że w nim mieszka, powinien, jako on chodził, i sam także chodzić*” (1 Jana 2:6). Powinien postępować tak, jak Pan postępował we wszystkich swoich czynnościach i stosunkach z tym, co jest dobre; a odpowiednio unikać wszystkiego, co jest złe. Na ile to tylko możliwe, powinien kroczyć śladami Jezusa.

Nie znaczy to jednak, że ktoś w niedoskonałym ciele powinien i może postępować we wszystkim tak doskonale, jak mógł to czynić Pan, który nawet w ciele był doskonałym. Znaczy to tylko, co mówi; mianowicie, że powinniśmy postępować tak, jak On postępował – w ten sam sposób, w tym samym kierunku, dążąc do tej mety i ideałów, jakie On uznawał i nam wystawił. Apostoł Paweł podaje w tym względzie myśl bardzo pomocną, gdy właściwie ją zrozumiemy. Oto jego słowa: „*Aby ona sprawiedliwość zakonu była wypełniona w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według ducha*” (Rzym. 8:4). Chodzić według ciała znaczy chodzić według grzechu – świadomie i dobrowolnie czynić rzeczy, o których wiemy, że są przeciwne Boskiej woli; choćbyśmy nie posuwali się do większych niegodziwości. Podobnie, postępować według ducha nie znaczy postępować według doskonałych zasad ducha, bo to byłoby niemożliwe dla nas urodzonych w grzechu, poczętych w nieprawości i przez to zmazanych grzechem cielesnie. Jako Nowe Stworzenie żyjemy w tym niedoskonałym namiocie i dokąd znajdujemy się w tym ograniczeniu, nie możemy czynić tego wszystkiego, co byśmy chcieli. Jako Nowe Stworzenia, spłodzone duchem świętym, pragniemy postępować doskonale – pragniemy, aby wszystkie nasze myśli, słowa i czyny były doskonałe i przyjemne przed obliczem naszego Ojca Niebieskiego – tak doskonałe, jak były naszego Odkupiciela, lecz z Pisma Świętego, jak i z własnego

doświadczenia wiemy, że jest to niemożliwe. Dlatego uradowani jesteśmy, iż w tym oświadczeniu apostoła Pan pokazuje nam, że wszystko, czego On wymaga, to abyśmy starali się postępować według ducha. Nie wymaga On, abyśmy w zupełności dochodzili do ideału duchowego, bo to byłoby niemożliwością.

Ponieważ nie możemy dojść do zupełności duchowej – do doskonałego ideału Boskich wymagań, Bóg miłościwie przygotował dla nas pewną szczególną łaskę. Według tej łaski ci, co jako członkowie Ciała Chrystusowego wstępują w ślady Jezusa – aby postępować nie według ciała, ale według ducha, czyli na ile to jest możliwe według wymagań ducha – mają swe braki wypełnione zasługą ofiary ich Odkupiciela. Jest to niezrównane zarządzenie Boże, zastosowane do różnych warunków i okoliczności każdego oraz wszystkich wezwanych do postępowania wąską drogą. Jeżeli ktoś, z racji lepszego urodzenia i wychowania, jest lepiej zrównoważony i zaopatrzony w tym śmiertelnym ciele, gdzie nowy umysł może działać lepiej i z tego powodu taki może dochodzić bliżej duchowego ideału niż jego mniej wyposażony brat, który jednak jest nie mniej wiernym Bogu w swym sercu, Boskim zarządzeniem jest, aby każdemu z nich przypisana była dostateczna łaska tak, aby byli uznani za doskonałych, za postępujących według wymagań ducha.

Sprawę tę możemy uczynić bardziej wyraźną dla naszych umysłów, gdy wyobrazimy sobie wagę z wyznaczoną skalę, od zera do stu – waga, na której wartość śmiertelnika mogłaby być ważona, a setka przedstawiałaby zupełność charakteru wymaganego przez Boga. Wyobraźmy sobie na tej wadze pięciu braci z różnymi stopniami cielesnych niedoskonałości, lecz wszystkich zupełnie poświęconych Bogu, starających się postępować „nie według ciała, ale według ducha”, na ile każdego z nich stać. Przypuśćmy teraz, że pierwszy z nich ma tylko dziesięć stopni właściwego charakteru, drugi dwadzieścia stopni, trzeci trzydzieści, czwarty czterdzieści a piąty pięćdziesiąt stopni. Z Boskiego punktu zapatrywania wszyscy oni, ponieważ ufają w zasłudze Chrystusowej, postępują Jego drogą i starają się czynić Jego wolę, wszyscy poczytani są za dochodzących do zupełnego wzoru, do setki – wszyscy są przyjęci przez Boga – ten najsłabszy tak samo jak ten najsilniejszy z nich. To zadziwiające zarządzenie Boże, stosownie do potrzeb danego człowieka, mówi nam o wielkiej mądrości Bożej, jak i o Jego niezrównanym miłosierdziu i miłości. Któż inny byłby w stanie ułożyć tak hojny plan, przez który każdy, ktokolwiek przychodzi do Ojca przez Odkupiciela, z zupełnie poświęconym sercem i wolą, może być przyjęty, pomimo że to, co nie dochodzi do doskonałości, nie jest przyjemne?

Z tego też powodu mamy powiedziane, że bywamy poczytani za sprawiedliwych – „*Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa*” (Rzym. 5:1). Zauważmy teraz słowa apostoła: „*A zakon przytem nastąpił, aby obfitował grzech; lecz gdzie się grzech rozmnożył, tam łaska tem więcej obfitowała*” (Rzym. 5:20). Tu jest określona ogólna zasada Boskiego zarządzenia. Wszyscy ci, którzy w obecnym czasie słyszą zaproszenie i chcą przyjąć łaskę Bożą i Jego wezwanie, są postawieni na równi; mający mało charakteru a dużo słabości mają przypisanych więcej Pańskich zasług i łaski, gdy zaś ci, którzy z natury posiadają więcej, a przez to mniej potrzebują łaski, otrzymają tyle, ile im potrzeba. Niechaj jednak każdy zauważy, że „*jako napisano: Nie masz sprawiedliwego ani jednego*” (Rzym. 3:10) – nie ma ani jednego, któryby z natury dochodził do Boskiego probierza. Wszyscy potrzebują przypisania zasług Chrystusowych; stąd też Bóg uczynił to zarządzenie dla wszystkich, którzy do Niego przystępują i przyjmują Jego łaskę, Jego powołanie do współdziedziectwa z Jego Synem.

### „Jednym duchem, jednymi śladami”

Wszyscy poświęceni Panu – nie kościół nominalny, nie uczniowie z imienia tylko, ale wierni naśladowcy wspomniani w naszym tekście – nie tylko postępują jedną i tą samą drogą, ale też wszyscy rozumieją, że jest to droga wąska i trudna. Toteż wszyscy kroczący tą drogą mają takiego samego ducha, taki sam umysł, czyli usposobienie, aby czynić wolę Ojca i służyć Jego sprawie. Jest to duch Chrystusowy i po tym wszyscy mogą poznać Jego

prawdziwych uczniów; bowiem tacy, podobnie jak On, będą wierni zasadom sprawiedliwości i Prawdy. Gotowi będą znosić przeciwności i prześladowania dla Prawdy i sprawiedliwości, i w taki sposób będą nosić swój krzyż, postępując za Panem.

Apostoł Paweł wywiódł tę samą myśl, gdy w Liście do Koryntian, pisząc o Tytusie, zapytał: „*Czy nie kroczyliśmy tymi samymi śladami?*” – 2 Kor. 12:18 (BW). Zapewne Paweł i Tytus musieli postępować w jednym duchu i jednymi śladami, jeżeli postępowali w duchu i śladami Mistrza – jeżeli nieśli swoje krzyże i Go naśladowali.

Drodzy bracia i siostry, to powinno być prawdą o nas wszystkich, chociaż każdy z nas ma swoje szczególne cechy i różnice temperamentu, warunków, otoczenia, sposobności itd., to jednak kroczenie tymi samymi śladami powinno być i jest zauważone pomiędzy wszystkimi naśladowcami Baranka. „*Lecz wy nie jesteście w ciele, ale w duchu, gdyż Duch Boży mieszka w was: a jeżeli kto Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego*” (Rzym. 8:9). Kto nie idzie śladami Jezusa, ten nie jest jednym z Jego naśladowców, w tym specjalnym znaczeniu wykazanym w naszym tekście; i też nie będzie jednym z współdziedziców w Królestwie. Nie zapominajmy jednak o Pańskim zapewnieniu, że dość nam na łasce Jego (czyli łasce Jego będzie dla nas dostateczna) oraz że moc Jego wykonuje się w naszych słabościach i że zwycięstwem, które przewyżczy świat, jest wiara nasza. □

Watch Tower R-3235b-1903  
Straż 12/1950 str. 179-184

## Historia życia brata Adolfa Dębskiego



Brat Adolf Dębski urodził się w Polsce 9 czerwca 1928 roku. Wraz z rodzicami wyemigrował do północnej Francji, gdzie jego ojciec pracował w kopalniach węgla. Jako rodzina najpierw mieszkali w Leforest, potem w Oignies. Brat Adolf poznał Prawdę od swojego ojca, który wcześniej opuścił ruch Świadców Jehowy. Po śmierci ojca brat Adolf nadal mieszkał w domu rodzinnym w Oignies, opiekując się swoją matką, okazując wobec niej prawdziwie chrześcijańskiego ducha, pomimo jej aktywnego sprzeciwu wobec Prawdy. Po jej śmierci, po kilku latach przeniósł się do małego domu w Ostricourt.

Pracował jako księgowy w Leforest, co pozwalało mu spotykać się kilka razy w tygodniu, po godzinach pracy, z rodziną Małyga, która też mieszkała w tej miejscowości, aby całymi wieczorami rozważać biblijne tematy. Poświęcił się służbie Mistrza krótko po odbyciu służby wojskowej w Algierii. Przez całe swoje życie brat Adolf był bardzo aktywny w szerzeniu i obronie przesłania Prawdy. Już w listopadzie 1956 roku brat Adolf, wraz z braćmi Antoine i Simon Papajak, rozpoczął wydawanie czasopisma „Dziennik Syonu”. Aktywnie uczestniczył w jego wydawaniu aż do końca 1982 roku. Tłumaczyli też artykuły brata Russela z „Watch Tower”, aby umożliwić korzystanie z nich francuskojęzycznym braciom i siostram.

W styczniu 1985 roku Francuskie Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego wydało nowe czasopismo – „Posłaniec Dobrej Nowiny”, a brat Adolf uczestniczył w tej działalności jako członek Komitetu Redakcyjnego do Wielkanocy 2013 roku. Przez kilka lat był również członkiem Komitetu Redakcyjnego polskojęzycznego czasopisma „Brzask”. Włożył też wiele wysiłku w rozpowszechnianie projekcji filmu „Dla tej przyczyny”, przechowując w swoim domu projektory, sprzęt audio, nagrania i slajdy, skutecznie się tymi materiałami posługując. Był również bardzo aktywny w propagowaniu Prawdy w lokalnych stacjach radiowych, uczestnicząc w dialogach „Piotr i Tomasz”. Ponadto był sekretarzem Francuskiego Stowarzyszenia Badaczy Biblii od roku 1991 do 1999, a następnie jego przewodniczącym w okresie od 1999 do 2009 r. Osobiście był też mocno zaangażowany w pomoc humanitarną oraz pomoc starszym braciom i siostram. W okresie 1987-1995 brat Adolf Dębski wspólnie z Antonim Papajakiem współredagował „Straż”

Przez większość tych lat był starszym zborowym zgromadzenia w Ostricourt. Podróżował także do wielu krajów, aby spotykać się z braćmi i siostrami, i rozpowszechniać przesłanie teraźniejszej Prawdy. Odwiedzał Belgię, Anglię, jeździł też do Polski, Rumunii, na Ukrainę, do Mołdawii, był na Syberii i w USA.

Był dla wielu z nas bratem, którego nauczanie było zgodne z Pismem Świętym i adekwatne do przesłania wtórej obecności, bratem, który umiał odpowiedzieć na nasze pytania, który umiał nam wiele wyjaśnić, któremu też mogliśmy się zwierzyć i na którym mogliśmy polegać. Do Betanii przybył 8 kwietnia 2014 roku, gdzie cieszył się społecznością braterską. Miał z kim porozmawiać na tematy biblijne, które tak ukochał i cenił. Wierzył mocno w obietnice, jakie Bóg zawarł w swoim Słowie i pozostał im wierny aż do końca swych dni.

Brat Adolf zakończył swoją pielgrzymkę za Panem w dniu 09.10.2020 r. w wieku 92 lat. □

Na podstawie informacji od braci z Francji

## Wspomnienie o siostrze Zofii Kopak



Dnia 12 grudnia 2020 roku zasnęła w Panu siostra Zofia Kopak, z domu Kozak. Urodziła się 23 lutego 1937 roku w Zamchu. W wieku 19 lat, wspólnie ze swoją przyjaciółką Ewą Kopak, przyjęła symbol chrztu w miejscowości Rąbino, ofiarowując się Panu na służbę. Niedługo później zawarła związek małżeński z bratem Dymitrem Kopakiem. Urodziło im się troje dzieci: Joanna, Andrzej i Tadeusz, 9 wnuków i 9 prawnuków (zmarła niespełna tydzień przed narodzinami kolejnych dwóch).

Przez wiele lat w ich mieszkaniu w Białogardzie przy ul. Wojska Polskiego 78, w bardzo trudnych warunkach lokalowych, odbywały się zebrania zboru Ludu Pana w Białogardzie. Ich mieszkanie odwiedzało bardzo wiele braterstwa z kraju i zza granicy, niektórzy bracia i członkowie rodziny zamieszkiwali u nich przez dłuższe okresy; wszyscy doświadczali tam gościnności i braterskiego ciepła. Po kilku latach przenieśli się do domu zbudowanego wspólnie z braterstwem Lipianin przy ul. Sobieskiego 14, gdzie na parterze wygospodarowano salę na potrzeby zboru i gdzie odbywało się

wiele nabożeństw ku chwale Bożej i dla zbudowania społeczności.

Nasza Mama, Babcia i Prababcia była ukochaną żoną i powiernicą brata Dymitra Kopaka. To dzięki niej mógł tak szeroko i skutecznie działać na niwie Pańskiej. Zapisła się w naszej pamięci jako osoba skromna, ciepła, gościnna, a przede wszystkim nieskarżąca się na choroby i trudy życia. W wieku 80 lat nauczyła się obsługiwać tablet, dzięki czemu miała możliwość wysłuchania wielu wykładów i uczestniczenia online w licznych konwencjach, co sprawiało jej prawdziwą radość i czym żyła na co dzień. Do ostatnich chwil pozostała świadoma, miała jasne i zdecydowane poglądy na sprawy Pańskie oraz problemy ciężące naszej społeczności. Pragnęła osobiście uczestniczyć w nabożeństwach i troszczyła się o dobro Braci. Możliwość czerpania z jej mądrości życiowej, obserwowania przykładu jej szlachetnego życia i opiekania się nią w jej ostatnich chwilach były dla nas prawdziwym zaszczytem. Pozostawiła w sercach współbraci ciepłe wspomnienia dobroci, cichości w działaniu i wytrwałej wiary. □

Rodzina

## DOKONAĆ WŁAŚCIWEGO WYBORU

Rozpędzona machina tego świata gna coraz prędzej i prędzej. Ludziom coraz trudniej zauważyć się nawzajem i dostrzec swoje potrzeby, nie ma też czasu zachwycić się pięknem dookoła siebie i pomyśleć o mądrości i majestacie jego Twórcy. Mało kto zastanawia się nad tym, jaki jest kres tej szaleńczej podróży i dokąd wiedzie droga ludzkości. Rozmyślania nad tymi „trudnymi sprawami” są najczęściej odsuwane na bezpieczną odległość, czyli na jakąś bliżej nieokreśloną przyszłość. Niektórzy pozostawiają je tym „innym”, którzy zdają się coś więcej dostrzegać w tym, co Boże. Czy słusznie? Czy rzeczywiście nie warto interesować się przyszłością tego świata i kwestią własnego zbawienia? Byłby to poważny błąd, bo przyszły świat nie musi wcale być światem **BEZ CIEBIE!**

Trwający obecnie system rzeczy nieuchronnie i coraz szybszymi krokami zmierza do swego schyłku, by w końcu ustąpić miejsca dla „*nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość*” (2 Piotra 3:12,13) – nie może być inaczej, bo jest rzeczą pewną, że Boże obietnice zawieść nie mogą.

Dopóki jednak trwa czas, który Boże Słowo nazywa „dzisiaj” (Hebr. 3:13), możesz dokonać w swym życiu zmian, które pozwolą Ci ze spokojem i pewnością patrzeć w przyszłość. „*Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny*” – Jan 3:16.

Tak! Perspektywa wiecznego życia w Bożym Królestwie jest realna również **DLA CIEBIE**, bo Bóg nie chce, by zło, cierpienie, ból i śmierć były na całą wieczność nieodłącznymi, posępnymi towarzyszami człowieka, ale pragnie, byśmy wszyscy dostąpili zbawienia.

Dzięki ofierze życia Chrystusa wizja zmartwychwstania wszystkich ludzi i zaprowadzenia na Ziemi Bożego Królestwa, „*które na wieki nie będzie zniszczone*” (Dan. 2:44), jest nie tylko realna, ale po prostu pewna. Warto więc już dzisiaj wstąpić na drogę wiodącą do tego Królestwa, by w swoim sercu kształtować mądre, sprawiedliwe i dobre zasady jego konstytucji. Droga ta nie jest beztruską sielanką – wymaga poświęcenia, trudów i wyrzeczeń, ale jest drogą budowania więzi z Najwyższym Bogiem, Jego Synem i tymi, którzy pragną Go naśladować.

Bóg ciągle woła tych, których serca są szczerze i gotowe na przyjęcie już teraz, „dzisiaj”, łaski zbawienia w Chrystusie: „*Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych jak podczas buntu*” (Hebr. 3:15).

Warto więc poświęcić chwilę i zastanowić się nad tym, **JAKIEJ** udzielisz **ODPOWIEDZI** swemu Ojcu.